Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzemp. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, piątek, dnia 17 lipca 1936 r. Nr. 194.

Zamach rewolwerowy na króla angielskiego?

Paryż, 16. 7. (PAT). Havas donosi z Londynu za „Associated Press", że w Hyde-Parku, podczas wręczania przez króla nowych sztandarów gwardji, wydarzył się incydent. Pewien osobnik miał przerwać kordon policji i zbliżyć się do króla z rewolwerem w ręku, lecz został natychmiast aresztowany.

* * *

Londyn, 16. 7. (PAT). Reuter komunikuje: Po uroczystości wręczenia gwardji nowych sztandarów przez króla wydarzył się w Hyde-Parku następujący incydent:

Pewien osobnik przedostał się przez tłum, lecz został natychmiast ujęty przez trzech policjantów i odprowadzony na posterunek policji w parku, gdzie go zatrzymano. Na drodze znaleziono rewolwer. Świadkowie naoczni widzieli dwóch osobników, prowadzonych przez policjantów pieszego i konnego. Inny świadek twierdzi, że rzucono jakąś paczkę w chwili, gdy król zamierzał zsiąść z konia. Paczka upadła tuż obok konia, lecz król nie zsiadł i pojechał dalej. Kobieta, znajdująca się w tłumie twierdzi, że z chwilą, gdy król zbliżał się do Łuku Konstytucji, jakiś osobnik przedostał się z tylnych szeregów z rewolwerem w ręku. Kobieta i policjant obezwładnili go, tak, że rewolwer upadł na ziemię. Cały incydent trwał parę chwil i nie spowodował najmniejszego zakłócenia porządku.

BURZE WYRZĄDZIŁY WIELKIE SZKODY W HOLANDJI.

Amsterdam, 16. 7. (PAT). Burze, które przeciągnęły nad Holandją w ciągu kilku ostatnich dni, wyrządziły wielkie szkody w całym kraju. W Hilversum dwie osoby zostały zabite przez drzewo, które obalił wicher. Szczególnie znaczne szkody burze wyrządziły w okolicy Nimegue.

Anglja za udziałem Niemiec w konferencji brukselskiej.

Londyn, 16. 7. (PAT). Reuter komunikuje: sprawa konferencji lokarneńskiej nie została jeszcze zdecydowana i ma być jeszcze rozpatrzona przez W. Brytanję, Francję i Belgję. Gabinet zrana rozpatrywał tę kwestję, lecz rząd będzie się jeszcze porozumiewał z Paryżem i Brukselą. Polityka brytyjska oparta jest na pragnieniu doprowadzenia do pokojowej stabilizacji spraw europejskich a konferencja wszystkich pięciu państw lokarneńskich z Niemcami włącznie uważana jest za środek, prowadzący do tego celu.

—oOo—

Zatwierdzenie wyborów Rektorów w szkołach akademickich

Warszawa, 16. 7. (PAT). P. Prezydent R. P. na wniosek ministra WR i OP zatwierdził wybory Rektorów na lata akadem. 1936/37, 1937/38, 1938/39 w następujących szkołach akademickich:

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie prof. dr. Wł. Szafera, w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie prof. dr. Wł. Jakowickiego; w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie prof. dr. St. Kulczyńskiego; w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie prof. dr. Włodzimierza Antoniewicza; w Uniwersytecie Poznańskim prof. dr. Ant. Peretiatkowicza; na Politechnice Lwowskiej prof. dr. Adolfa Joszta; na Politechnice Warszawskiej prof. dr. inż. Józefa Zawadzkiego; w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. Jana Miklaszewskiego; w Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie prof. dr. Jerzego Aleksandrowicza; w Akademji Górniczej w Krakowie prof. inż. Wł. Taklińskiego; w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Fryd. Pautscha; w Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Wojciecha Jastrzębowskiego; w Akademji Stomatologicznej w Warszawie prof. dr. Jerzego Modrakowskiego; w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie prof. dr. Bol. Miklaszewskiego; w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie prof. dr. Teod. Viewegera.

Niemcy usuwają Litwinów ze stanowisk w Kłajpedzie

Ryga, 16. 7. (PAT). Z Kowna donoszą: „20 Amzius" podaje, że dyrektorjat kłajpedzki usunął po 20 latach służby nauczyciela Litwina, a kilkunastu Litwinów z wyższych stanowisk zdegradował.

Turcja uzyska pozwolenie ufortyfikowania Dardaneli

Podpisanie konwencji — w przyszłym tygodniu

Londyn, 16. 7. (PAT). Dzienniki londyńskie oczekują, że projekt konwencji dardanelskiej zostanie wypracowany dziś w Montreux, i że podpisanie konwencji nastąpi w poniedziałek lub we wtorek.

Prasa podkreśla całkowite porozumienie osiągnięte wczoraj w Montreux i stwierdza, że na podstawie tego porozumienia: 1) Turcja uzyska pozwolenie ponownego ufortyfikowania Dardaneli, 2) morze Czarne zamknięte będzie dla wszystkich stron, prowadzących wojnę, z wyjątkiem państw, które biorąc udział w wojnie wypełniają swe zobowiązania, wypływające z paktu Ligi Narodów, oraz państw, które udzielają na podstawie traktatów, w których Turcja jest sygnatarjuszem, pomocy państwu, będącemu ofiarą napaści. Dzienniki uważają, że przyjęcie tej zasady przez konferencję w Montreux jest zwycięstwem Litwinowa. Zmiana stanowiska W. Brytanii przypisywana jest energicznej interwencji Edena, który poruszyć miał tę sprawę wczoraj na posiedzeniu gabinetu i uzyskał od gabinetu instrukcje, które natychmiast zakomunikowano delegacji brytyjskiej w Montreux.

Zmiany na stanowisku wojewodów

Warszawa, 16. 7. (PAT). Prezydent R. P. mianował b. ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza wojewodą pomorskim. Dotychczasowego wojewodę pomorskiego Stefana Kirtiklisa wojewodą białostockim, oraz dotychczasowego wojewodę białostockiego Stefana Wiktora Pasławskiego wojewodą stanisławowskim.

—:000:—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. 7. (Telef.). Giełda dewizowa: Berlin sprzedaż 213.98, kupno 212.92, Bruksela 89.35, Gdańsk 100.20 (sprzedaż), 99.80 (kupno), Londyn 26.55, Nowy Jork sprzedaż 5.29 jedna ósma, kupno 26 pięć ósmych, Nowy Jork kabel 5.28, Paryż 35.01, Praga 21.95, Zurych 173.00, Wiedeń 99.20—98.80, Medjolan 42.00—41.70.

Papiery procentowe: 7 proc. stabilizacyjna 47.00, 3 proc. premjowa inwestycyjna pierwszej i drugiej emisji 64.00, 4 proc. dolarowa premjowa 47.25—47.00, 6 proc. dolarowa 66.00.

Akcje: Bank Polski 98.00, Cukier 27.50, Węgiel 13.75, Lilpop 12.35, Starachowice 32.25.

—o-O-o—

Do naszych stałych Prenumeratorów,

zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby na czas urlopów **nie przerywali prenumeraty**. Administracja nie będzie liczyć opłaty **50 groszy** za zmianę adresu ani przy wyjeździe abonenta na letnisko ani też po jego powrocie.

POGODA SŁONECZNA O ZACHMURZENIU ZMIENNEM.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Wielka afera szpiegowska w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 16. 7. (PAT). Ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło, że w związku z aferą szpiegowską b. wyższego oficera marynarki Farnswortha, nastąpią dalsze aresztowania. Farnsworth obwiniony jest o sprzedanie japońskiemu attache tajnego dokumentu, zawierającego plany formacyj bojowych i zagadnienia taktyczne. Dokument ten zestawiony był na podstawie doświadczeń, zdobytych podczas manewrów floty i przeznaczony wyłącznie dla wyższych oficerów marynarki wojennej. Aresztowanie Farnswortha nastąpiło w chwili, gdy przeglądał tajne akty w mieszkaniu wysokiego oficera marynarki, dowódcy morskiej szkoły kadeckiej w Annapolis.

Dostojnik kościoła koptyjskiego za współpracę z Włochami

Addis-Abeba, 16. 7. (PAT). Abuna Kyrillos, arcybiskup kościoła koptyjskiego, przemawiając z okazji święta Trójcy św. do przywódców abisyńskich, wezwał zebranych do zaniechania aktów rozboju i do współpracy z władzami włoskiemi celem przywrócenia pokoju w Abisynji. Mowę swą Abuna zakończył życzeniami długiego życia i szczęścia dla króla Wiktora Emanuela. W odpowiedzi wicekról marszałek Graziani zapewnił Abunę o poszanowaniu religji koptyjskiej przez Włochy.

Gen. Orlicz-Dreszer zginął w katastrofie samolotowej

Warszawa, 16. 7. (Telef.). Z Gdyni donoszą, że generał Orlicz Dreszer, mianowany ostatnio inspektorem lotnictwa, zginął w Orłowie w katastrofie lotniczej razem z dwu innymi oficerami, podpułk. Lothem i kpt. Łagietowskim. Hydroplan wyleciał z Grudziądza. Pod Orłowem burza zrzuciła samolot do morza. Zauważył to holownik i pospieszył natychmiast z pomocą. Wydobyto wszystkich z wody i przystąpiono do próby uratowania im życia. Pomimo godzinnej akcji ratunkowej nie udało się uratować ani generała Dreszera, ani jego współtowarzyszy. Gen. Orlicz-Dreszer udawał się do Gdyni, by powitać wracającą z Ameryki małżonkę.

Przeszło 4000 ofiar upałów w Stanach Zjedn!

Nowy Jork, 16. 7. (PAT). Liczba śmiertelnych wypadków, wywołanych przez panujące w Stanach Zjednoczonych upały, przekroczyła dziś rano 4.000. Prócz tego wiele tysięcy osób ciężko się rozchorowało.

—oOo—

Berlin proponuje usunięcie W. K. Lestera i prez. Greisera

Warszawa, 16. 7. (Tel.). Jak donosi z Gdyni agencja Press w kołach politycznych Wolnego Miasta utrzymuje się przekonanie, że najbliższe dni przyniosą ważne decyzje w konflikcie gdańskim. Uwaga kół politycznych w Gdańsku zwraca się mianowicie na działalność dyplomatyczną min. Becka, przebywającego obecnie w Orłowie między Gdynią a Sopotami, który usiłuje wypełnić otrzymaną w Genewie misję zlikwidowania konfliktu między Gdańskiem a Ligą. Duże zatem znaczenie przypisuje się konferencji, odbytej przez min. Becka z ambasadorem polskim w Niemczech Lipskim, który przybył do Gdańska z Berlina samolotem i miał z min. Beckiem długą konferencję, poświęconą wyjaśnieniu stanowiska czynników berlińskich w kwestji Gdańska. Wedle pogłosek, które rozeszły się w Gdańsku, Berlin projektuje kompromisową formę zlikwidowania konfliktu, która polegałaby na tem, że obecny wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Lester, którego pozycja jest bardzo trudna, zostałby odwołany przez Ligę Narodów, senat bowiem Gdański, który p. Lestera konsekwentnie ignoruje i ostatnio w trzech wypadkach nie odpowiedział wcale na jego wystąpienia i pisma, wcale nie zamierza zmienić swej taktyki. Z drugiej strony, jako rekompensate na rzecz Ligi Narodów Berlin proponuje równoczesne ustąpienie prezydenta senatu gdańskiego Greisera, który w sposób tak nietaktowny zachował się w Genewie. Koła berlińskie sugerują powyższy projekt zlikwidowania zatargu p. Beckowi, jako mandatarjuszowi Ligi Narodów. Jak widać oświadcza agencja Press, jest rzeczą mało prawdopodobną, by minister Beck zaakceptował sugestje Berlina, gdyż w Genewie występował on bardzo zdecydowanie w imieniu komisarza Lestera i wyraził w imieniu Polski zaufanie do jego działalności w Gdańsku, zaś od tego czasu nic nie zaszło, coby uzasadniało zmianę stanowiska Polski wobec p. Lestera. Koło polityczne w Gdańsku zwracają nadto uwagę, że, omawiając konflikt gdański, prasa niemiecka stale pisze wyłącznie o interesach gospodarczych Polski, a przemilcza interesy polityczne. Stąd wyciąga się wniosek, że czynniki niemieckie pragnęłyby uzyskać od Polski zapewnienie, że nie zamierza się ona mieszać do wewnętrznych spraw politycznych Gdańska. Innemi słowy hitlerowcom chodzi o to, aby opozycja gdańska została całkowicie pozostawiona własnemu losowi. Pod tym jednak względem, jak twierdzi agencja Press jest mało prawdopodobne, ażeby Polska zgodziła się na sugestje niemieckie, zwłaszcza że po raz pierwszy od wieków większość ludności gdańskiej ucieka się obecnie znowu pod opiekę Polski i manifestuje swoje polonofilskie uczucia.

200 organizacyj społecznych
żąda utrwalenia odwiecznych praw Polski w Gdańsku

Warszawa, 16. 7. (Telef.) W dniu dzisiejszym 200 organizacyj społecznych ogłosiło następujące zbiorowe oświadczenie: „Stwierdzając, że rozwój dziejowy Rzplitej wymaga rozszerzenia naszych uprawnień w Gdańsku w zakresie obrotu handlowego i życia gospodarczego i że rozwój Gdańska uwarunkowany był zawsze związkiem jego z Rzplitą i że dzięki tylko połowicznemu zadośćuczynieniu prawom Rzplitej, Gdańsk nie osiągnął pełnego wykorzystania swego położenia przy ujściu Wisły, żądamy ostatecznego utrwalenia odwiecznych praw historycznych Polski w Gdańsku i gwarancji bezpieczeństwa dla niczem nieskrępowanego handlu. Wszelka rewizja obecnej sytuacji Gdańska może iść tylko w kierunku rozszerzenia uprawnień Rzplitej, która jedynie może zabezpieczyć swobodny kulturalny i gospodarczy rozwój ludności polskiej w Gdańsku i zagwarantować jej rozwój jako współgospodarzowi portu gdańskiego“.

Odezwę jako pierwszy podpisał prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer. W myśl tej odezwy w dn. 17 bm. na rynku Starego Miasta o godz. 18 odbyć się ma wielka manifestacja w sprawie Gdańska, w której uczestniczyć będą wszystkie podpisane pod oświadczeniem organizacje. Manifestacja odbędzie się pod hasłem ostatecznego utrwalenia odwiecznych praw Polski w porcie gdańskim i rozszerzenia tych w razie jakiejkolwiek rewizji obecnej sytuacji Wolnego Miasta.

Czy marsz. Graziani padł ofiarą zamachu?

Londyn, 16. 7. (PAT). **Reuter w depeszy z Dżibuti twierdzi, iż pogłoski o tem, jakoby Włosi byli całkowicie izolowani w Addis-Abebie są zupełnie pozbawione podstawy. Podobnież nieprawdziwe są wiadomości, jakoby marszałek Graziani był ranny lub zabity. Cieszy się on jak najlepszem zdrowiem. Kolej Dżibuti—Addic-Abeba była przerwana pomiędzy Modjo a Addis-Abebą. Jest już jednakże naprawiona. Władze włoskie wydały zarządzenia w celu uniknięcia podobnych wypadków.** (Patrz str. 6).

Komunikat o zamachu na króla angielskiego

Londyn, 16. 7. (PAT.). O godz. 14.40 władze Scotland-Yardu opublikowały następujący komunikat:

Podczas powrotu orszaku królewskiego z uroczystości wręczenia nowego sztandaru pułkowi gwardji, która odbyła się zrana w Hyde-Parku w pobliżu Łuku Willingtona, **wybiegł** z tłumu jakiś mężczyzna. Niewiadomo, co się działo następnie, lecz na szosę pomiędzy króla a żołnierzy eskorty **upadł rewolwer**. Osobnika niezwłocznie aresztowano i odprowadzono na posterunek policji w Hyde-Parku. **Nie padł żaden strzał, lecz rewolwer był naładowany czterema nabojami.**

Czy osobnik celował do króla?

Londyn, 16. 7. (PAT.). Osobnik, aresztowany w Hyde-Parku, okazał się właścicielem rewolweru, który upadł na szosę; i **będzie odpowiadał za przestępstwo polityczne.** Nie zostało jeszcze wyjaśnione, czy **osobnik istotnie wycelował z rewolweru do króla.**

Naoczni świadkowie twierdzą, że rewolwer był zawinięty w chustkę i że zamachowiec rzucił go w kierunku króla, przyczem rewolwer uderzył w bok królewskiego konia. Według „Evening Standart“, zamachowiec **nacisnął cyngiel, lecz rewolwer się zaciął.** Osobnik, który usiłował odbić aresztowanego, **został ujęty.** Zamachowiec jest obywatelem brytyjskim. Król nie zwrócił na cały incydent najmniejszej uwagi.

Zamachowiec twierdzi, że nie zamierzał strzelać

Londyn, 16 lipca. (PAT). Agencja Reutera o szczegółach zamachu na króla Edwarda donosi co nstępuje: **Domniemany zamachowiec George Mahon, z zawodu dziennikarz, stanął dziś popołudniu przed sądem. Sąd odroczył proces na 7 dni. Oświadczył on w czasie dochodzenia, że napisał wczoraj wieczorem list do sir Johna Simona. Nie zamierzał on wyrządzić żadnej krzywdy królowi, chciał tylko protestować. Mahon jest kulawy zachowuje się niespokojnie. Miał przy sobie rewolwer 5-cio strzałowy z 4-ma nabojami, a także portret króla wycięty z gazety.**

Gdy odprowadzono Mahona z sądu do więzienia, tłum wznosił wrogie okrzyki pod adresem aresztowanego.

Sprawa wyjazdów turystycznych zagranicę

Warszawa, 16. 7. (Telef.) W najbliższym czasie ma być w nowy sposób uregulowana sprawa wyjazdów turystycznych obywateli polskich zagranicę a to w związku z przygotowanemi z szeregiem krajów umowami turystycznemi. Przewidziane jest wprowadzenie przy wyjazdach zagranicę t. zw. **akredytyw**, które byłyby zagranicą wymieniane na gotówkę. W ten sposób byłyby odmrożone nasze należności w wielu krajach. Równocześnie mają być rozluźnione obecne przepisy prohibicyjne co do paszportów. Do państw, z którem Polska będzie miała umowy turystyczne, paszporty miałyby być wydawane bez **specjalnych ograniczeń.**

Rewizji dewizowej podlegają również urzędnicy

Warszawa, 16. 7. (Telef.). **Ponieważ** zdarzały się wypadki, że urzędnicy państwowi podczas rewizji dewizowej na granicy **występowali** przeciwko dokonywanym na nich **rewizjom** osobistym, p. wicepremjer **Kwiatkowski** wydał do wszystkich posterunków **granicznych** instrukcję, w której wyjaśnia, **że w** myśl dekretu Prezydenta Rzplitej z 27 kwietnia br. kontrola walutowa **obejmuje wszystkich bezwzględnie obywateli i że nie istnieją pod tym względem żadne przywileje w stosunku do urzędników państwowych, a odmienne ich traktowanie mogłoby tylko wzbudzić niezadowolenie i podejrzenia wśród innych.**

—ooo—

WICEPREMJER KWIATKOWSKI U P. PREZYDENTA R. P.

Warszawa, 16. 7. (Telef.) **Wicepremjer** Kwiatkowski **wyjechał do Wisły, aby przedstawić P. Prezydentowi Rzplitej sprawozdanie co do stanu finansowego i gospodarczego kraju. P. wicepremjer zabawi w Wiśle jako gość P. Prezydenta kilka dni.**

WYGRANE NA LOTERJI.

Warszawa, 16. 7. (Telef.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **10.000** zł. na nr. 11.920, po **5.000** zł. na nry 78944, 80125, po **2.000 zł.** na nry 9662, 17838, 132596, 184193.

POLSKIE KARTOFLE DO ARGENTYNY.

Warszawa, 16. 7. (Telef.). Wobec katastrofalnego nieurodzaju na ziemniaki w Argentynie, ministerstwo rolnictwa w Bucos Aires zwróciło się do Polski z propozycją nabycia **50.000** skrzyń ziemniaków białych. Zamówienie to chciałyby otrzymać wielkopolskie koła rolnicze.

—ooo—

Przed nowelizacją reformy rolnej.

Warszawa, 16. 17. (Telef.) W kołach rolniczych, zbliżonych do rządu mówi się coraz powszechniej **o bliskiej realizacji noweli do ustawy o reformie rolnej.** Oczekiwanie tej noweli w najbliższej przyszłości koła polityczne wiążą z wczorajszą konferencją generalnego inspektora gen. Rydza-Śmigłego z premjerem i min. Poniatowskim. W szczególności ma być obniżone dotychczasowe minimum niepodlegające parcelacji, mają być również uchylone niektóre przepisy, ograniczające stosowanie reformy rolnej wobec gospodarstw, prowadzących np. plantacje buraków cukrowych i t. d. Również mają być uchylone wszelkie ograniczenia w reformie rolnej w stosunku do majątków największych, przekraczających 3.000 ha.

Pkł. Lindbergh ma być zaproszony do Polski

Warszawa, 16. 7. (Tel.). W związku z zapowiedzianą wizytą Lindbergha w Berlinie, w kołach lotniczych polskich powstała myśl zaproszenia znakomitego lotnika amerykańskiego do Polski. O ile Lindbergh przyjmie zaproszenie, to przybyłby do Warszawy w ostatnich dniach lipca.

—oo—

20 TYS. DZIECI PRZEJECHAŁO JUŻ PRZEZ WARSZAWĘ.

Warszawa, 16. 7. (Tel.). W ciągu pierwszych trzech dni stosowania na kolejach ulg, na mocy których dzieci w towarzystwie starszych przewożone są bezpłatnie, przejechało przez dworce warszawskie około **20.000 dzieci.**

Zwiększony przyrost naturalny w Polsce

Warszawa, 16. 7. (PAT.) Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w 1-szym kwartale 1936 r. W kwartale tym zarejestrowano (liczby w nawiasach dotyczą 1-go kwartału 1935 roku): małżeństw **82.613** (85.484), urodzeń żywych **219.086** (223.798), zgonów ogółem **123.730** (145.610), w czem zgonów niemowląt **27.136** (35.114). Nieznaczny spadek liczby urodzeń został z nadwyżką skompensowany przez poważne zmniejszenie liczby zgonów, tak, iż przyrost naturalny wynoszący **95.356** osób, okazał się znacznie wyższy niż w 1-szym kwartale ub. r. **(78.158).**

Poważna sytuacja w Abisynji

Londyn, 16 lipca. (PAT). **Według** wiadomości, pochodzących z wiarygodnych źródeł, **Addis Abeba była w ciągu szeregu dni odcięta od reszty kraju. Ulewne deszcze uczyniły lotnisko i drogi niezdatnemi do użytku, unieruchamiając samoloty i samochody. Jedynym środkiem komunikacji była francuska linja kolejowa Addis Abeba — Dżibuti, lecz ruch na niej został przerwany w dniu 6 lipca skutkiem nieustannych napadów powstańczych band abisyńskich. Bandy te zrywały szyny, usuwając je niejednokrotnie na odległość 100 metrów od toru kolejowego.**

W dn. 6 lipca pociąg, zdążający z Dżibuti, został między Diredaua a Addis Abebą zaatakowany przez bandę Abisyńczyków, przyczem oddział włoski, konwojujący pociąg, poniósł ciężkie straty. Według ostatnich wiadomości, ruch kolejowy został przywrócony dopiero w dniu wczorajszym i to jedynie na odcinku Addis Abeba—Diredaua. Równocześnie donoszą o zamieszkach, które zaszły w pobliżu Addis Abeby oraz w innych częściach kraju, przyczem posterunki włoskie narażone były na ataki ze strony zbuntowanych Abisyńczyków. Pod wpływem tych stale powtarzających się niepokojów wydało dowództwo włoskie zarządzenie przeprowadzenia akcji oczyszczenia terenu w najbliższem sąsiedztwie Addis Abeby.

—ooo—

Jak powstają „Wodzowie"?

Znany historyk francuski, Louis Bertrand, członek „Akademji Francuskiej", wydał w ostatnich tygodniach niewielką broszurę p. t.: „Hitler". Za motto wziął rezolucję kongresu partji narodowo-socjalistycznej z r. 1935: „Hitler, to — Rzesza; Rzesza, to — Hitler". I bardzo trafnie ujął problem siły Hitlera, pisząc, iż uosabia w sobie całą prężność i wszystkie dążenia niemieckiego narodu.

Poza tem broszura Bertranda jest — ośmielę się wypowiedzieć moje osobiste wrażenie — głosem przestrachu, który go wodzi po manowcach niekonsekwencji... Francuski pisarz nie tai swego lęku o przyszłość Francji i Europy, zagrożonych przez Hitlera. A równocześnie wyrzuca swoim rodakom, że nie zdążyli dotąd porozumieć się z Hitlerem i „ułaskawić" tego groźnego wroga. Jest to niekonsekwencja! Bo, jeśli Hitler jest takim wrogiem i Francji i Europy, jeśli dąży do ich zniszczenia, a przynajmniej upokorzenia, jeśli w tej swej dążności ma za sobą cały naród niemiecki, — to, czy można mówić o przebłaganiu jego gniewu? Chyba za cenę zwrotu Alzacji...

To tylko mimochodem. Broszura Bertranda jest interesującą z innego względu.

Stawia bowiem w należytem świetle zjawisko: „Adolf Hitler". Skąd się ono wzięło?

IDEA I CZŁOWIEK.

Napoleon powiedział: „Rewolucja, to — idea, która sobie znalazła człowieka"... Hitleryzmu w Niemczech nie można inaczej zrozumieć, jak właśnie na podstawie tego powiedzenia napoleońskiego.

Narodowy socjalizm jest rewolucją, która się udała tylko dlatego, że pewna idea „znalazła sobie człowieka".

„Idea"...

Bertrand podaje swoje wrażenia z kongresu partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze w r. 1935. Pisze, że w czasie przemówienia Hitlera „panował nastrój jakby kościelny".

Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami hitleryzmu. Neopogaństwo tego kierunku stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo dla chrześcijańskiej cywilizacji. To nam jednak nie przeszkadza w przyznaniu, że hitleryzm tylko dlatego stał się wielkim ruchem, i tylko dlatego mógł zwyciężyć, że jest „ideą"... Ideą rasizmu, totalizmu państwowego, imperjalizmu narodowego, antyliberalizmu, antymarksizmu.

„Człowiek..."

Idea — znalazła sobie człowieka. Nie w kołach intelektualistów i nie nauki, — nie w korpusie generalskim, — nie w sferach bogatych. Syn biednego celnika z Braunau, ten „malarz pokojowy", nie ma nic z temi kołami wspólnego. Wyrósł z biedy, z upokorzeń i z walki.

To jeszcze nie tłómaczy tajemnicy powodzenia Hitlera. Tylu było w Wiedniu podobnych do niego biednych studentów i tylu także zbuntowanych przeciw teraźniejszości młodzieńców; Hitler był tylko jeden. Dlaczego?

Dlatego, że on jeden miał odwagę walki.

Dlatego też i w ten sposób stał się „Wodzem".

„ŻYJ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE".

Ale nie Hitler jest prototypem „Wodza"... Tytuł ten należy się Mussoliniemu. Wtedy, kiedy Hitler w Monachjum z Gotfrydem Federem jeszcze dyskutował nad dwudziestu „tezami" swojej ideologji, Mussolini na czele swoich „czarnych koszul" zdobywał Rzym.

Jak do tego doszło?

I tu również można zastosować słowa Napoleona: — idea znalazła sobie człowieka.

Mussolini w przeciwieństwie do Hitlera nie miał wypracowanego programu, gdy w r. 1922 szedł na Rzym, a tem mniej, gdy w r. 1919 zakładał swoje „fasci". Miał tylko hasła, ale i wolę skonkretyzowania tych haseł. Nadto — lat 38, gdy prowadził faszystów, — i bajeczną odwagę.

„Żyj w niebezpieczeństwie", — zdanie Nietzschego, które lubił powtarzać. I, któremu żył.

Król, dowiedziawszy się, że faszyści chcą Mussoliniego widzieć premjerem, w pierwszej chwili żachnął się:

— Ależ, ten wasz Mussolini nie był dotąd nawet podsekretarzem stanu.

Była to prawda. Syn wiejskiego kowala nie miał sposobności, ani możności ubiegania się o urzędy państwowe. Nie mniej jednak w parę lat po „marszu na Rzym" nie tylko stoi na czele rządu, ale jeszcze kieruje 4—6 ministerstwami.

Bajeczna odwaga!

NIE NA ROZKAZ.

Tak to jest z „Wodzami". Zjawiają się nie na rozkaz. Wyrastają nie z woli rządzących. Zostają „wodzami" zdyscyplinowanych „koszul" nie pochodzących — z rekrutacji powszechnej.

Więc — jak?

Może kiedyś jakiś Carlyle napisze psychologję „wodza" z XX w. w odróżnieniu od „herosów" z wieków ubiegłych. Wydaje się jednak rzeczą pewną, że jako elementy tej psychologji wymieni: — obsesję ideologiczną (trudno mi znaleźć delikatniejsze określenie), — program przebudowy społecznej, — ogromną odwagę osobistą.

Elementy te odnajdujemy tak w Hitlerze, jak w Mussolinim. I one zadecydowały o ich „karjerze". Nie co innego... Mussolini nie czekał nominacji na „Wodza", a Hitler ten tytuł wziął w walce z rządem i z partjami. Obydwaj wyszli z opozycji.

Takie myśli cisną się pod pióro przy czytaniu ciekawej broszury Bertranda, narzucającej analogję — co jest naturalne — Hitlera z Mussolinim.

J. P.

Przegląd prasy...

P. Parylewicz i p. Parylewiczowa

Urzędnicza „Jedność" pisze o sprawie p. Parylewiczowej.

„Opinja publiczna — oświadcza — domaga się poddania surowej rewizji wszystkich nominacyj, tak sędziów, jak komorników i personelu, oraz przeniesień z czasokresu urzędowania p. Parylewicza. Afera łapówkowa jest zbyt głośna, by się mogło obejść bez rewizji nominacyj i przeniesień. **Opinja publiczna ma prawo domagać się takiego zarządzenia, którego celem będzie odzyskanie i utrwalenie zaufania do władz sądowych.**

Kto drogą łapówki doszedł do stanowiska, niech poniesie najsurowsze konsekwencje! Bagno musi być oczyszczone a to tembardziej, że prezesowa, krzycząc do straży więziennej wołała, jak to podała prasa codzienna: — **„przecież nie tylko ja to robiłam!"** — co wskazuje na współpracowników łapówkowych, którymi napewno zajmą się czynniki do tego powołane.

Pytanie drugie, które ciśnie się na usta, to kwestja: czy mąż a zarazem prezes Sądu wiedział o sprawkach żony — czy nie wiedział?

Nie chcemy przed wyrokiem sądu, powiedzieć ani, tak ani nie. Jedno jednak można stwierdzić, że jeżeli Parylewiczowa załatwiała rozległe, bo sięgające w różne dziedziny życia interesy łapówkowe przez czas dłuższy „bez wiedzy męża" — jak głosi komunikat podany przez Polską Agencję Telegraficzną — to byłby dowód braku zdolności orjentowania się w najbliższem otoczeniu i atmosferze, — nie chcemy powiedzieć tępoty umysłowej — co stanowiłoby niezbity argument, że p. **Parylewicz do tak wybitnego stanowiska, jakie piastował — nie dorósł".**

Organy rządowe w reformie rolnej

Ostatnio — jak na komendę — cały szereg pism rządowych przystąpił do zalecania rządowi przeprowadzenia parcelacji wielkiej własności. Do chóru tych pism przyłączyła się „Polska Zbrojna", organ wojska. Bardzo charakterystyczne jest wystąpienie „Przodownika Wiejskiego" (jest to organ rządowych kół młodzieży wiejskiej, „Siew").

„Jeśli — pisze — rząd chce mieć chłopów po swojej stronie, to musi przeprowadzić reformę ustroju rolnego, zmierzającą do stworzenia drobnych gospodarstw rolnych z wielkich fortun magnackich i obszarów ziemiańskich — obecnie zaś musi czuwać, by ziemianie płacili należne podatki na równi z chłopami i nie czerpali pożyczek ze skarbu państwa".

„Głos Pomorski" (organ wojewody toruńskiego) pisze:

„należy zmienić co prędzej ramy dotychczasowych zasad reformy rolnej, by szybciej, niż dotąd, realizować przebudowę ustroju rolnego".

„Gazeta Polska" zaś polemizując z „Warsz. Dziennikiem Narodowym" podniósłszy, że mamy 8 miljonów ludzi na wsi zbędnych, pisze:

„nikt, szanujący zdrowy rozsądek, nie zaprzeczy konieczności reformy, mogącej dostarczyć warsztatu pracy przynajmniej dla części owych ośmiu miljonów chłopów".

Tak powstaje cały front prasy rządowej przeciw wielkiej własności rolnej. Byłażby to konsekwencja manifestacji w Nowosielcach?

P. Koc; czy p. Kwiatkowski?

W związku z etatystycznym artykułem p. Witwickiego na łamach „Gazety Polskiej" po wyjeździe p. Matuszewskiego na „urlop", toruńska „Obrona Ludu" (organ N. P. R.) pisze:

„Ostatnio wyznawca kierunku liberalno-ortodoksyjnego pułk. Matuszewski wystąpił z „Gazety polskiej" i odrazu zaznaczyła się błyskawiczna zmiana w poglądach gospodarczych tego pisma. Powszechne zainteresowanie budzi pytanie, co oznacza politycznie ta nagła zmiana. Wiadomo przecież, że ostatnio pułk. Koc dość blisko współpracował z kołami wielkich finansów i wielkiego przemysłu, a kołom tym nie może pójść w smak program, ogłoszony w „Gazecie Polskiej" w niedzielnym artykule p. Witwickiego.

Tymczasem na czele obozu politycznego stanąć ma, jak wiadomo, właśnie pułk. Koc, to też należy przypuszczać, że ostatnie wystąpienie „Gazety Polskiej" i zmiana kierunku nastąpiła nie pod wpływwem płk. Koca, ale raczej pod wpływem poglądów, które zdobyły sobie uznanie wśród czynników bardziej decydujących, ale w takim razie czy organizowanie nowego obozu ma nadal spoczywać w rękach płk. Koca?"

Warunki „koncentracji narodowej"

Toczy się ciekawa dyskusja między „Gońcem Warsz." a „Gazetą Polską" na temat „koncentracji narodowej"... „Goniec Warsz." pisał o konieczności koncentracji, ale i o niemożliwości przeprowadzenia jej, ponieważ „sanacja" chce, by ci, co do niej przyjdą, podporządkowali się jej władzom, i ponieważ warunkiem udania się konsolidacji jest zlikwidowanie obecnego systemu, a tego „sanacja" nie chce... W odpowiedzi „Gazeta Polska" cytuje słowa gen. Rydza-Śmigłego:

„Ale **obok was** muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli..."

„Stanąć obok nas — pisze „Gazeta Polska" — **a podporządkować się naszej woli,** — to chyba nie jest to samo".

Natomiast zgadza się „G. P." na twierdzenie „Gońca", że „sanacja" nie chce „likwidacji systemu".

„Sądzimy — oświadcza — że niema tu wogóle miejsca na wątpliwości. Trzeba wyciągnąć konsekwencje z oczywistej — od naszej woli niezależnej — prawdy: Polska znajduje się między Rosją a Niemcami; tu i tam **cała potęga państwa jest jak miecz w rękach jednego człowieka.** Raz już w historji narodu ciężko zapłaciliśmy za to, że sąsiedzi nasi mieli olbrzymią i decydującą przewagę nad nami, wynikającą właśnie z różnic ustrojowych. Czy raz jeszcze mamy dawać taką premję? Niech odpowiedź da sumienie każdego Polaka. System — według nas — trzeba wzmocnić i ulepszyć, a nie likwidować go. I dla tych, którym sumienie ich tę samą da odpowiedź, będzie dość miejsca „obok nas" na warunkach równego startu w pracy „aby podciągnąć Polskę wyżej".

W tej samej sprawie pisze „Czas":

„Za życia Marszałka punktem centralnym systemu był sam Marszałek. Marszałek nie żyje. **Jego autorytetu nikt nie zdoła zastąpić.** Ponieważ jednak normalny bieg życia narodowego wymaga istnienia autorytetów, więc usiłujemy je oprzeć na, powszechnem uznaniu autorytetu stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej i na autorytecie Naczelnego Wodza".

I dalej apel do opozycji, by te podstawy „systemu" uznała.

Powrót Włoch do Europy

Jednym z zasadniczych motywów, którym kierowano się w Genewie, znosząc sankcje antywłoskie, była chęć „ugłaskania" Mussoliniego. Skoro bowiem „Duce" nie padł pod ciężarem sankcyj, skoro się nie załamał, lecz z wojny z Abisynją wyszedł w „dobrej formie", to należało się spodziewać, że po chwilowej „nieobecności" w Europie, **zechce teraz stracony czas nadrobić;** zechce znowu wziąć czynny udział w „budowie pokoju międzynarodowego".

Nie chodziło tu tylko o inicjatywę ze strony Włoch. W spisie spraw domagających się rozwiązania, figuruje kwestja militaryzacji Nadrenji przez Hitlera. Kwestja niezmiernie ważna. I nietylko dla państw bezpośrednio zainteresowanych t. j. Francji i Belgji, ale dla całej Europy. Przez złamanie bowiem układów lokarneńskich wytworzyła się luka w systemie bezpieczeństwa europejskiego, domagająca się wypełnienia.

Włochy gwarantowały „pakt reński" Ich podpis, jako jednego z mocarstw europejskich, był bardzo ważki. Po złamaniu paktu, Włochy wobec działania sankcyj nie zamierzały spełnić swoich obowiązków, z tytułu podpisania paktu. Znosząc sankcje, wychodzono z założenia, że Mussolini da się przebłagać; że weźmie udział w konferencji państw lokarneńskich.

Tymczasem Mussolini pokrzyżował — zdaje się — te plany. Co więcej! Jego posunięcia świadczą, że całą dotychczasową politykę europejską chce zburzyć, aby na jej gruzach zbudować nowy system pokojowy, w którym nie Francja i nie Anglja odgrywać będą rolę centralną, **lecz przedewszystkiem Włochy.**

Punktem wyjścia do realizacji planów Mussoliniego był układ niemiecko-austrjacki z dnia 11 b. m. Decyzja Mussoliniego polegała na „likwidacji" problemu, który od dawna był źródłem niepokoju w Europie. Nie zamierzając snuć domysłów na ten temat, chcemy przytoczyć opinję, jednego z najwybitniejszych publicystów włoskich Vieginio Gaydy, który na łamach „Voce Italia" omawia powyższy problem. **„Ugoda austrjacko-niemiecka** — twierdzi Gayda — **jest uważana we Włoszech za dokument lojalności i serdeczności między dwoma niemieckiemi państwami".** Aby doniosłość jej należycie ocenić, należy w tej umowie uwypuklić trzy zasadnicze punkty: W pierwszym chodzi o stosunek Berlina do Wiednia. Otóż — jego zdaniem — suwerenność i niezależność Austrji znalazły podporę w drugim sojuszniku obok Włoch, w Trzeciej Rzeszy (!). Jest zgodne z polityką włoską. Umowa bowiem zgodna jest z celami i z duchem włosko-austrjacko-węgierskich protokołów rzymskich z 1934 i 1935 r. Gayda przytem stwierdza, że **Włochy wzięły czynny udział w zawarciu tej umowy i dodaje: „Przyjaźń między Włochami i Niemcami jest zrozumiała".** Dalej; Gayda omawia problem rekonstrukcji pokoju europejskiego. Pokój ten jego zdaniem, winien się oprzeć z jednej strony na współpracy wielkich mocarstw, z drugiej na współpracy basenu naddunajskiego. Ten punkt widzenia reprezentują Włochy. Możliwe, dodaje, że Mussolini wystąpi teraz z sensacyjnemi projektami. Tymczasem umowa niemiecko-austrjacka **oznacza oficjalny powrót Włoch do Europy.** Włochy wezmą udział w budowie nowego porządku w Europie, **ale wespół z... Niemcami.** Mussolini poparty przez Hitlera wysunie prawdopodobnie projekt układu wielkich mocarstw t. zn. Francji, W. Brytanji, Niemiec, Włoch, Polski i Sowietów.

W świetle wywodów Gaydy obecne stanowisko Włoch jest jasne. Utworzona została nowa spółka: **Mussolini—Hitler,** która zamierza „na nowo" urządzić Europę. Nie wiemy jeszcze tylko w jaki sposób. Spółka bowiem nie odkryła jeszcze wszystkich swoich kart w tej kwestji. Wczoraj podaliśmy wiadomość „Daily Heralda", który twierdzi, że Mussolini zamierza zwołać na początku września konferencję 7 lub 8-miu mocarstw. t. zn. że obok państw wymienionych przez Gaydę miałyby jeszcze wziąć udział Belgja i Mała Ententa. Konferencja miałaby za zadanie: rozstrzygnąć kwestje, grożące pokojowi, wprowadzić Niemcy do Ligi Narodów i przygotować projekt reformy Ligi.

W ten sposób stworzonoby w Europie nową sytuację. Front Stresy zostałby rozszerzony: Projekt ten niewątpliwie krzyżuje plany Francji. W. Brytanji i Belgji, czem zastąpić zniszczone „Locarno", które **chciały załatwić w ramach konferencji sygnatarjuszy paktu.** Powrót więc Włoch do Euro-

py nie odbędzie się w spokoju. Mussolini bowiem, jak widać z wywodów Gaydy, i po głosek „Daily Heralda", zamierza samodziel nie, a z Hitlerem, pokierować losami Europy. K. T.

Migawki.

„Chcę kolor ciepły..."

O co się już dziś ludzie nie kłócą! Aż — dziw!

W pewnym domu postanowiono — zresz tą bardzo rozsądnie — wykorzystać okres wakacyj do odmalowania mieszkania. Dzieci wyjechały, dom opustoszał, na straży — i to na krótko — pozostali tylko państwo Antoniowie.

— Będziemy mogli — rzecze pan Antoni do żony, zacierając ręce — wymalować mieszkanie, jak się nam będzie podobało!

— Tak, tak! Trzeba skorzystać z nieobecności dzieci — mówi pani Antoniowa.

Malarze przyszli. Odbijają stare malowanie, zdzierają brud i kurz ze ścian. Wreszcie kierownik roboty zgłasza się do pana Antoniego:

— A w jakim kolorze szanowny pan sobie życzy salonik?

— W kolorze zielonkawym. Taki, wie pan, jak trawka na łące, jak liście kasztana na plantach...

Był bowiem romantykiem.

— Antosiu! Czyś zwarjował? To jest zimny kolor... Ja chcę ciepły!... Np. czerwony, jak ogień!

— Czyś oszalała? Ciepły kolor? Po co ci ciepły kolor?... W lecie nas grzeje słońce, a w zimie piec!

— Boże, ja nieszczęśliwa!... Za kogom wyszła zamąż!... Gdybym była wiedziała!... Zasadniczych pojęć o sztuce nie mieć! I to się nazywa mąż...

— To ty tak ze mną? To ty mi będziesz wypominała ofiarę, żeś za mnie wyszła?... Dobrze! A, czy pamiętasz...

I od słowa do słowa, wywiązała się zwada. Nie na żarty... Pani Antoniowa zrzuciła parę wazoników z okna na ulicę, przechodniom na głowę, w zdenerwowaniu. A p. Antoni trzasnął drzwiami i poszedł do restauracji. Wrócił po północy nieźle wstawiony, zagwizdał „O sole mio", ułożył się w łóżku i zapowiedział żonie, że się utopi. Tak — na prawdę. W Wiśle. Wtedy niech salon będzie wymalowany nawet na — gumigutę! Ma dość tych kolorów, i ciepłych i zimnych, i sztuki, i żony...

— Utopię się i basta!

Musiałem nazajutrz użyć całej swej wymowy, uciec się do arsenału zaklęć i błagań, żeby pokłóconych małżonków doprowadzić do zgody na platformie koloru — białego.

— Biały? Taż to najmilszy kolor. Przypomina mi twoją ślubną suknię, Antosiu!

— Ach, Boże! Biały kolor, symbol niewinności... Zawsze go lubiłam.

Ustąpiła zieleń i ustąpiła czerwień. Dzięki mojej interwencji! A mogła być katastrofa!

BAYARD.

Ruch wydawniczy

„NAUKA POLSKA, jej potrzeby, organizacja i rozwój" t. XXI. — Wydawnictwo Kasy Mianowskiego — str. XVIII + 454.

Doroczny tom organu Kasy Mianowskiego przynosi dwie zasadnicze rozprawy, z których wstępna, B. Suchodolskiego p. t.: **Badanie a nauczanie** jest bardzo ważnem i pożytecznem postawieniem i rozwiązaniem problemu pierw szorzędnej wagi w gospodarce kulturalnej.

Autor charakteryzuje najpierw dawniejsze, pozytywistyczne poglądy, na naukę i oświatę, na uczonego i nauczyciela. Jednakowoż już od lat kilkudziesięciu, w miejsce czysto intelektualistycznego ujmowania zaczęło się krystalizować humanistyczne czy idealistyczne stanowisko, wykazujące wiele punktów stycznych między pracą badawczą a oświatową. Otóż Suchodolski rozważa głęboko te zmienione formy pracy kulturalnej, wskazuje na pewien stan napięcia między kulturą obiektywną i subjektywną i przeprowadza analizę „dynamicznych" form badania i nauczania.

Rozprawa dr. S jest szczególnie ważna, gdyż stanowi ona jakby jeden rozdział zasadniczego wstępu czy introdukcji do programu dzisiejszej szkoły średniej — introdukcji — niestety nieistniejącej. Drobnym fragmentem powyższych problemów zajmuje się Jan Rutkowski w artykule „Twórcza praca a uniwersytety". Proponuje tam utworzenie specjalnych stanowisk profesorów-badaczy nieobciążonych pracą pedagogiczną. Projekt ciekawy, ale w formie zaprojektowanej nadto zawiły pod względem personalnym.

Charakter biograficzny mają trzy prace: T. Makowieckiego: J. Piłsudski a nauka. — Al. Birkenmajcra: Jak tworzył Kopernik i M. Korczewskiego: E. Godlewski (senior) jako członek i badacz. Najbardziej interesująca, mimo, że stosunkowo skromnemi rozporządzająca materjałami, to praca krakowskiego uczonego, który proces tworzenia genjalnego astronoma przedstawił bardzo żywo.

Większą część tomu zajmują sprawozdania (Życie naukowe współczesnego Poznania i Nauka polska w Stanach Zjedn. A. P.) i bogaty dział recenzyj — jak również pracowicie zestawiona bibljografja naukoznawcza za lata 1932—1934. F. B.

„Wyznania" nawróconego komunisty

Przed kilku laty głośnem było nazwisko młodego poety lubelskiego, Józefa Łobodowskiego. Wmieszany był w jakąś komunistyczną awanturę. Bodaj nawet, czy się nie otarł o jakieś więzienie... Ponadto umie szczał swoje „proletarjackie" poezje w komunistycznych pismach.

Nagle — wiadomość: „Łobodowski zdra dził komunizm"... „Zdradził"? O tyle, że przyjął jakieś stypendjum, czy subwencję z Ministerstwa. że teraz pisuje w rządowym „Pionie" itp.

Komuniści zaczęli go prześladować, wyzywać od „zdrajców", „faszystów" itp. Łobodowski nie wytrzymał!

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" podaje powody które go skłoniły do pożegnania się z komunizmem. Warto je tu przytoczyć.

„PASZOŁ WON, SZCZENOK!"

Dowiadujemy się więc, że p. Łobodowski na rewolucję bolszewicką patrzył z bliska.

„Byłem — pisze — w Rosji przez najgo rętsze lata. Rewolucję przeżywałem na ulicy. Już w tedy, jako sprzedawca papierosów i tytoniu, wchodziłem w konflikt z władzami (handel uliczny bywał od czasu do czasu czynnością zbrodniczą i nielegalną, zależnie od osobistych poglądów komendanta milicji; trzeba się było wtedy wymykać obławom i strzec dobrze przed nahajką — jedynie małym kaukaskim pucybutom nic nie groziło, ci byli nietykalni; towarzysze komisarze ludowi „szczegolat" lśniącemi butami). Przyjaźniłem się z bezdomnemi dziećmi portowemi ku rozpaczy moich rodziców. Widziałem, jak Kozacy wieszali bolszewików a bolszewicy rozstrzeliwali Kozaków. W miesiącach głodu kradłem. Nienawiści do rewolucji nie czułem, choć jako **syn oficera i obszarnika**, mógłbym mieć pretensje, podobne do nieukojonych żalów ziemian wyeksmitowanych razem z pudlem Gagą z zacisznych dworków kresowych".

W roku 1922 — pisze — w Rostowie, gdy żebrząc zwrócił się do oficera o chleb, usłyszał: „Paszoł won, szczenok".

PARTYJNA TĘPOTA.

Komunizmowi zarzuca Łobodowski tępy doktryneryzm, dławienie wszelkiej wolności, a głoszoną przez niego obecnie „demokrację" uważa za bujdę... Cytuje szereg przykładów komunistycznej tępoty. A więc np. w powieści Wieriesajewa: „Dwie siostry" — bohaterka powieści porzucona przez kochanka dowiaduje się, że jego miej sce u jego boku zajęła inna. Z zadowoleniem konstatuje, że ta „inna", to komunistka. „On — powiada — nigdyby nie upadł tak nisko, by się zakochał w **bezpartyjnej**".

„Kiedy — opowiada Łobodowski — przed kilku laty miało w pewnem mieście (w Polsce) powstać radykalne pismo społeczno-literackie, zostałem zaproszony do komitetu redakcyjnego. Odbywał się właśnie zjazd pisarzy w Charkowie. Gadaliśmy parę godzin, aż wreszcie główna ryba tego zebrania, milczący dotychczas matador, na którego każdy młodzik spoglądał jak uczeń na cadyka, przeciął dyskusję: „My tu naradzie nie mamy nic do gadania. Przyjdą uchwały zjazdu charkowskiego, wtedy je przedyskutujemy i wykonamy".

ŻYDZI W OBOZIE REWOLUCJI.

P. Łobodowskiego razi nietylko tępota bolszewików. Razi go wiele innych rzeczy... M. in. także zbyt wielki procent żydów w ich robocie. Nie jest antysemitą, ale to go razi.

„Czem się tłumaczy — pyta — fakt, że żydzi dostarczają najwięcej kadr rewolucyjnych, przyczem procent ich wzrasta za leżnie od ważności zajmowanych posterunków partyjnych? Specjalną wrażliwością na nędzę, umiłowaniem wolności, skłonnością do spiskowania, buntowniczem usposobieniem? U jednostek — może u ogółu — sądzę, że nie. Natomiast jestem przekonany, że komunizm jest dla większości zradykalizowanych żydów formą w której wyżywa się, często zupełnie podświadomie, ich ukry ty nacjonalizm".

GŁUPOTA „REWOLUCYJNYCH PISARZY".

Łobodowski ma pogardę dla „pisarzy re wolucyjnych".

„Tytuł pisarza rewolucyjnego, — oświad cza p. Ł. — to dziś pewna droga do chwały i rozgłosu. A także tarcza ochronna: nie rusz mnie. Bo jeśli krytyka zerżnie takiego typa, rozlega się krzyk, że go chcą utrącić ze względu na ideologję".

Głupotę tych kół demaskuje Łobodowski przytaczając następujące zdarzenie:

„W niewychodzącej już „Akcji Literackiej" wydrukowano, fatalny zresztą, przekład z Nadsona, a przy wierszu „złem ziemia jest cała zalana" — taki komentarz: **„wówczas, gdy autor ów pisał nie było jeszcze Rosji sowieckiej, ani sowieckich Chin".**

Cóż za niepowetowana szkoda — pisze Łobodowski — że Nadson nie żyje współcześnie — nie byłoby w jego wierszach pesymizmu, goryczy i „upadocznych nastrojenij", ale rewolucyjna, proletarjacka krzepa".

Tępi głupotę „twórców" także w samych Sowietach. M. in. przytacza treść bez nadziejnie głupiego „dramatu" Stankiewicza, który awansował w Moskwie na „arcydzieło". Oto ona:

„Dobrane towarzystwo — księżulek, inżynier-szkodnik z zagłębia Donieckiego i księżna ordynatowa obżerają się babami wielkanocnemi, jajami itd., zakrapiając to sowiecie węgrzynem otrzymanym z Polski. Uchlany jak bela księżulek, zasypia i śni mu się niebo. W tem niebie „święta" Magdalena robi okłady panu bogu z wody święconej, bo jaja wielkanocne były nieświeże. Jest tam również kafe-szantan i operetka i inne wspaniałości. Potem Rasputin wygania wszystkie stare baby do piekła, bo w niebie mogą być tylko młode i piękne. Wreszcie przychodzi do tego przyjemnego nieba paru komsomolców nieprzyjętych do piekła i robią rewolucję. A potem... potem następu je przykre przebudzenie księżulka: przewod niczący rady wiejskiej komunikuje mu o przekształceniu kościoła w klub polski".

„SOCJALISTA".

Wkońcu Łobodowski prosi, by go nie brać za jakiegoś rewolucjonistę, jest bowiem socjalistą. Ani myślimy... Tem bardziej jego „wyznania" możemy uważać za cenny bardzo przyczynek do kwestji — kultury bolszewizmu. R. K.

—oOo—

Religja a fizyka nowoczesna.

„Schoenere Zukunft" z dnia 28 czerwca br. donosi, że rektor angielskiego „Victoria In stitute", wybitny uczony Sir Ambrose Fleming wygłosił odczyt na temat: **„Filozoficzne poglądy na nowoczesną fizykę i jej stosunek do religji".** Sir Fleming omówił najnowsze odkrycia, zwłaszcza dotyczące **budowy atomów**, zaznaczając, że światopogląd materjalistyczny przez najnowsze teorje w dziedzinie fizyki **został poważnie zachwiany.** „Wszechświat — **mówił** Sir Fleming — przedstawia się dziś naszym oczom i naszym pojęciom już nie jako rzecz, lecz jako myśl. Ale istnienie myśli planowej zrealizowanej we wszechświecie, wymaga uprzedniego istnienia tej istoty, która tę myśl kosmiczną wydała". W ten sposób dochodzimy do stwierdzenia, że **istnieje Stwórca Wszechświata, który utworzył swą Boską myślą konstruktywną ogrom przemian w Kosmosie.**

Jest rzeczą znamienną, że coraz liczniejsi przedstawiciele wiedzy ścisłej **rzucają pomost pomiędzy najnowszymi odkryciami naukowymi a religją.** I na naszym gruncie profesor fizyki, członek Akademji Umiejętności. dr. Czesław Białobrzeski w swej rozprawie „Nauka ścisła o przyrodzie na tle ogólnych wartości kultury" **dochodzi do takiego wniosku:** „Niedawno jeszcze wielkie systemy filozoficzne z nielicznymi wyjątkami owiane duchem idealizmu i nauka ścisła o przyrodzie zajmowały stanowisko odosobnione, niekiedy pozornie przeciwstawne. Teraz nawiązują się nici łączności, które, być może, wytworzą drogi ku przywróceniu harmonii wiedzy i aspiracji religijnych człowieka". (KAP).

—oOo—

Calvo Sotelo



przywódca monarchistów hiszpańskich i ca łego obozu antymarksistowskiego w Hiszpanji padł ofiarą skrytobójczego mordu.

Radjo.

Pierwszy koncert światowy.

Transmisja z nad wodospadu Niagary.

Niebywałą atrakcją międzynarodowej wymiany programów radjowych będzie **koncert**, którego data ustalona została na ostatnim Zjeździe Międzynarodowej Unji Radjofonicznej **na** dzień **20 września godz. 21.00.** Już dzisiaj mogą się radjosłuchacze poznać ze szczegółami tego niezwykle ciekawego koncertu, transmitowanego ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Audycję tę, która trwać będzie **pół** godziny przygotowuje Columbia **Broadcasting** System i National Broadcasting Company.

Audycję rozpocznie transmisja z **nad największego wodospadu świata — Niagary. Huk tego olbrzyma wodnego rozlegnie się na falach** eter , dając tem samem wyobrażenie o **swej potędze i grozie.**

Program koncertu obejmuje **muzykę indyjską** w wykonaniu autochtonów **zamieszkujących** obszary państwa, utwór kompozytora **ame rykańskiego** oparty na tematach **indyjskich**, oryginalną balladę cowboyską z **akompanjamentem** gitar i taniec **amerykański. Druga** część koncertu obejmuje **pieśni murzyńskie, któ** re odśpiewa chór murzynów, pieśń **Stephen'a** Foster'a, popularne kompozycje **murzyńskie** oparte na oryginalnych melodjach w wykonaniu charakterystycznego jazzu murzyńskiego. Wreszcie koncert zakończony będzie **ludowemi melodjami angielsko - amerykańskiemi górali wschodu,** poczem nadany zostanie jeszcze utwór koncertowy oparty na tychże melod**jach.**

Programy stacyj radjowych.

SOBOTA, DNIA 18-go LIPCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lo kalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa; 12.55 Pro gramy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 14.30 Programy lokalne; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa; g. 16 Koncert solistów; 16.45 Pogadanka; 17 Koncert z ogrodu zoologicznego w Poznaniu; 17.50 Pogadanka; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Wieczór muzyki lekkiej; 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Recital śpie waczy z Poznania; 21.30 Skecz ze Lwowa i Krakowa; 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Kwiutet salo nowy; 23 Programy lokalne dla Krakowa, Lwowa, Łodzi i Wilna; 23.30 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżacy; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Płyty; 14.30 Płyty; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Chwilka społeczna; 18.15 Muzyka z płyt; g 18.40 Koncert reklamowy; 23 Muzyka z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Para informacyj; 7.40 Płyty; 12.55 Przegląd rolniczej prasy; 14.30 Muzyka z płyt; 18 Nasz program; g. 18.10 Życie kulturalne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.55 Przegląd wydawnictw: 14.30 Koncert życzeń; 15.30 Mnzyka z płyt; 18 Silva rerum; 18.05 Recital śpiewaczy; 18.40 Koncert reklamowy; 23 Muzyka taneczna na płytach.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstaja zorze"; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.55 Życie kulturalne Śląska; 13.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Koncert życzeń; 14.30 Muzyka lekka i taneczna na płytach: 15.30 Ogrodnik śląski — pogadanka; 18 Audycja dla dzieci; 18.25 Obrazek z życia górników; 18.35 Koncert reklamowy.

ROJA, gen.

Zagadnienie emerytów

Otrzymaliśmy następujące uwagi od p. gen. B. Roji:

Słusznie i rzeczowo poruszona przez ppłk. Kaweckiego na łamach „Głosu Narodu" sprawa nietrafnego wymiaru emerytów wojsk. skłania mię do paru uwag.

Emeryt wojsk., jak i cywilny, to wysłużony, a temsamem z reguły zasłużony na rzecz państwa, pracownik. Po przejściu na emeryturę pozostaje mu obowiązek wobec rodziny i wobec państwa; spełnianie obowiązku tego należałoby ze strony państwa ułatwiać a już nie uniemożliwiać. Emerytura zapracowana z nakładem a często z wyczerpaniem sił i zdrowia, służy zatem nietylko do umożliwienia skromnego bytu wysłużonemu żołnierzowi frontu, czy pracy, ale także do kształcenia rodziny i przygotowania jej do dalszej pracy na rzecz państwa.

Zastępy pracowników i funkcjonarjuszów państwowych w czynnej służbie, widzą obecny stan rzeczy i zdają sobie sprawę z widoków traktowania ich po przesłużeniu okresu czynnej służby; nie pozostaje to bez następstw. Dlatego też i z innych państwowych względów należałoby przedewszyskiem, a) jaknajrozważniej przystępować do przenoszenia ludzi na tak zwaną emeryturę, (niepowetowaną szkodą bowiem byłoby dla dotyczących dziedzin państwowych takie usuwanie urzędników, ze względu na ich niezależność przekonań a więc wyzbywanie się ludzi z charakterem), oraz b) należałoby jak najbardziej celowo wymierzać emeryturę.

Ponieważ celem emerytury jest i umożliwienie przygotowania rodziny emeryta do służby na rzecz państwa należałoby przecież **uwzględnić ilość członków rodziny dotyczącego emeryta.** Równa, albo nieznacznie różniąca się emerytura, wypłacana bezdzietnym i kawalerom, a równocześnie kilku osobowym i choćby o 9-osobach rodzinom emerytów jest niespołeczną dysproporcją, krzywdzącą nietylko dotyczące rodziny emerytów, ale także dobrze rozumiany interes państwa. Tylko biurokratyzm skarbowy przechodzi w praktyce do porządku dziennego nad podobnemi nonsensami fiskalnemi i wynikającą stąd szkodą.

Innym, podobnie nielogicznym i szkodliwym szczegółem nawet dla samego Skarbu Państwa, jest **wypłacanie emerytur i zaopatrzenia ludziom, którzy w czasie służby mieli możność zabezpieczenia sobie dochodów i to często przewyższających normalną emeryturę, nie wyłączając „ośrodków", „działek" „will" etc.** Takie samodzielne zabezpieczenie sobie zaopatrzenia już w czasie służby czynnej dla siebie z całości dóbr społecznych i majątku państwa, zwalniać powinno państwo od dodatkowego jeszcze zaopatrzenia ze Skarbu Państwa, który nie jest w stanie normalnie wywiązać się z obowiązków emerytalnych nawet wobec tych wysłużonych pracowników, którzy w czasie służby, jedynie o służbie na rzecz państwa,a nie o prywatnem i na własną rękę zabezpieczeniu sobie bytu na przyszłość — myśleli.

Podobnych szczegółów jest więcej. — Przyczynią się one wydatnie nietylko do bezpośredniej biedy emerytów i nieemerytów, ale także w części do powiększenia trudności państwowych.

Poruszenie wśród emerytów

w związku z audycją o sprawie emerytalnej

Wśród emerytowanych urzędników państwowych i ich organizacyj panuje żywe poruszenie w związku **z odczytem, jaki we czwartek 9 bm. wygłosił przez radjo dziennikarz warszawski p. Jagielski.** Prelegent obrał sobie za temat **sprawę emerytalną w Polsce,** kwestjonując słuszność wysuwanych przez emerytów żądań oraz kwestjonując prawa emerytów „zaborczych" do zaopatrzenia emerytalnego. Twierdził on m. in., że państwo polskie nie jest zobowiązane żadnymi traktatami międzynarodowymi do wypłacania pensyj emerytom zaborczym i że wobec tego spełnia wobec nich tylko uczynek humanitarny.

Na wywody p. Jagielskiego odpowiedział Międzynarodowy Komitet Zrzeszeń Emerytalnych w Krakowie ogłoszeniem w prasie oświadczenia, piętnującego stanowisko, zajęte przez prelegenta w jego audycji.

„Przemówienia p. Jagielskiego — brzmi odezwa — ma cechy szczególnie tendencyjne. gdyż wygłoszone zostało bez związku z jakimkolwiek etapem toczącej sie akcji, niezgodne ze stanem tej sprawy, a więc jest nadużyciem radja dla celów pewnej, wrogiej dla stanu emerytów grupy. Że żądania emerytów o uchylenie dekretu emerytalnego są słuszne, sfery rządowe to uznały i przyrzekły życzliwe ich rozpatrzenie. o wszystkich jednak szczegółach ze względu na lojalność wobec władz, dzisiaj nie mówimy".

Międzyzwiązkowy Komitet zastrzega się imieniem Zrzeszeń Emerytalnych kategorycznie przeciw tego rodzaju enuncjacjom, które starają się ogół radjosłuchaczy (włościan i robotników) usposabiać w sposób agresywny i niezgodny z istotnym stanem rzeczy. Odezwa zapowiada wyciągnięcie jaknajdalej idących konsekwencyj o ileby Polskie Radjo nie uznało za stosowne zlikwidować wspomniany incydent w sposób właściwy.

* * *

W tej samej sprawie otrzymujemy od pułk. dypl. w st. sp. Mgra Kaweckiego Tadeusza ze Lwowa pismo, występujące również w sposób bardzo stanowczy przeciw niefortunnej audycji emerytalnej.

„Stwierdzić muszę — pisze m. in. autor listu — że traktaty takie istniały i że je podpisał Pan Prezydent Mościcki. Państwo Polskie przejęło emerytów nietylko z ciężarami, ale także i z całym inwentarzem. Do dnia dzisiejszego żyją osoby (kolejarze), które przewiozły sztaby złote z b. Austrji do Polski.

Państwo Polskie nie robi żadnej łaski emerytom „zaborczym", a oni nie są żebrakami, upominają się tylko zupełnie słusznie o naruszone przez dekret wywłaszczeniowy, dobrze nabyte prawa, w służbie dla sprawy polskiej.

Dalsze drażnienie emerytów, obojętne z której strony, nie leży bynajmniej w interesie Państwa Polskiego, zwłaszcza w momencie, gdy P. Gen. Insp. Sił Zbrojnych Gen. Dyw. Rydz-Śmigły wezwał społeczeństwo do obrony narodowej".

Ze swej strony dodać musimy, iż omawiana audycja radjowa w sprawie emerytalnej była niewątpliwie jakiemś przykrem przeoczeniem, które zapewne będzie szybko załatwione przez powołane czynniki.

Imprezy, które mijają się z celem

Półkolonje dla dzieci... wiejskich

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy uwagi, trafnie wskazujące na błąd popełniany przez niektóre czynniki przy realizowaniu akcji, wypływającej z godnych skądinąd uznania pobudek. Przykładów takich jaki podaje nasz korespondent możnaby zresztą zacytować wiele z różnych dziedzin naszego życia.

„Wiem — pisze autor nadesłanego nam listu — że są usiłowania, aby choć w minimalnej części ulżyć mieszkańcom wsi w ich obecnym niedostatku. Ponieważ jednak władze nie wiedzą często, jak się zabrać do tego, wynik jest ten, iż niejednokrotnie wydatki, ponoszone w związku z różnemi imprezami nie przynoszą korzyści takiej. jakąby przyniosły, gdyby pieniędzy tych użyć racjonalnie. Mam tu na myśli

półkolonje dla dzieci wiejskich.

Co z tych kolonij przyjdzie ludności wiejskiej? Powietrza świeżego dziecko używa je więcej biegając koło domu, niż siedząc z **innymi letnikami w szkole lub w innym na ten cel wynajętym domu.** Może więc sprawa dożywiania dzieci? Otóż trzeba stwierdzić że naogół we wsiach, w których, półkolonje takie są urządzane, dzieci nie są głodne, gdyż w domu mają chleba i mleka poddostatkiem, a jeśli idzie o uzupełnienie tego odżywiania, możnaby to uskutecznić **bez tych dodatkowych kosztów, jakie są związane** z uruchamianiem całego aparatu półkolonji wiejskiej.

Natomiast zabieranie dziecka z domu

pozbawia rodziców, a przedewszystkiem matkę pomocy

w opiece nad młodszą dziatwą, w nadzorze nad drobiem itp. czynności, które dzieci w domach wiejskich już wykonują. Oby z temi półkolonjami dla dzieci wiejskich nie było to samo, co z dożywianiem dzieci w czasie popowodziowym w miejscowościach nie zupełnie wodą zniszczonych. W jesieni, kiedy dzieci miały się czem odżywiać i rodzice nie posyłali ich naczczo do szkoły. zaczynało się w szkołach, w godzinach przedpołudniowych, rozdawanie mleka ciepłego i chleba. Dzieci, trochę tego chleba zresztą nie nadzwyczajnej jakości — zjadały, resztę zaś zostawiały dla myszy pod ławkami. Na dożywianiu tem zyskiwali jedynie dostawcy-żydzi. którzy

po dobrej cenie wyzbyli się zapasów lichej mąki.

przeznaczonej do wypieku „popowodziowego" chleba. Tak było przez jakiś czas. a po Wielkiej Nocy **wszelkie dożywianie wstrzymano,** w tym właśnie czasie. w którym zaczynał się na wsi przednowek i naprawdę po domach zaczynało chleba brakować. — I były wówczas wypadki, że dzieci z głodu mdlały na lekcjach szkolnych. Czyż nie byłoby racjonalniej wówczas, okres dożywiania dziatwy przesunąć na okres przednówkowy?

Półkolonje nie są najpilniejszą potrzebą dziatwy wiejskiej. Potrzebą tą są buty. **chustki, płaszczyki lub książki szkolne,** bo o te rzeczy najtrudniej i najciężej jest na nie się zdobyć. Gdyby w tym zakresie udzielono jakiejś pomocy, nie musiałby chłop w jesieni wyciągać zboże z komory i sprzedawać je za bądźjaką cenę. Wystarczyłoby wówczas zboża i na najcięższy przednówek..."

K.

Czyżby kres okólnikomanji?

Jak donosiliśmy, w ostatnich dniach ukazało się zarządzenie Ministra Skarbu, zakazujące podległym Izbom Skarbowym wydawania własnych okólników.

Zarządzenie to o zasadniczem znaczeniu dla urzędów i urzędników skarbowych **powitane również zostało z zadowoleniem przez ogół obywateli.**

W dotychczasowym bowiem labiryncie ustaw i rozporządzeń skarbowych, ogłaszanych w Dzienniku Ustaw, Monitorze Polskim i Dziennikach Urzędowych Min. Skarbu oraz w okólnikach i instrukcjach, wydawanych przez Izby Skarbowe, **nawet rutynowany urzędnik skarbowy gubił się,** a przeciętny obywatel płacący podatki nawet w ogólnych zarysach nie mógł się zorjentować.

Toteż należy z uznaniem podkreślić decyzję Ministra Skarbu, która kładzie kres swobodzie Izb Skarbowych w wydawaniu często zaciemniających sprawę okólników, instrukcyj itp.

Należałoby jedynie życzyć sobie, aby i **inne władze naczelne rychło poszły w ślady Min. Skarbu.** Każdy musi bowiem przyznać, że dzisiejszy przerost instruktomanji i okólnikomanji jest z różnych względów szkodliwy: obywatelowi uniemożliwia zorjentowanie się w jego obowiązkach wobec danej władzy czy urzędu, a urzędnikowi nie pozwala na dokładne opanowanie przepisów, które ma w swej działalności urzędowej stosować. Coprawda ma jedną względną korzyść: Oto kilka różnych przepisów w tej samej sprawie pozwala władzy na swobodną ocenę stanów faktycznych, a w szczególności umożliwia władzy ew. pociągnięcie urzędnika do odpowiedzialności za naruszenie niedokładnie lub wadliwie sprecyzowanego przepisu!

Ale te nieistotne względy ustąpić muszą przed interesem ogólnym! Obywatela bowiem winien wiązać jedynie przepis prawny, ujęty w formę ustawy czy rozporządzenia i ogłoszony w ogólnym Dzienniku Ustaw Państwa lub specjalnym Dzienniku Urzędowym danej władzy naczelnej.

W. J. B.

Premjowane książeczki oszczędności.

W dniu 15 bm. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 41-sze z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji Iej.

Po **zł. 1.000** otrzymają właściciele następujących książeczek: 1154 8965 15733 20401 23898 30195 31768 33586 33979 34077 34532 35219 35547 35574 35655 40183 44819 45977.

Książeczka Serji I-ej, wylosowana dnia 15-go kwietnia br. a dotychczas nie zrealizowana: Nr. 28.205.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

ROZWÓJ PSZCZELARSTWA W GORLICKIEM.

Powiatowe Towarzystwo Pszczelarskie w Gorlicach prowadzi od kilku lat owocne prace nad rozwojem pszczelarstwa w powiecie gorlickim i Łemkowszczyźnie. W miesiącu lipcu br. przy współpracy Krakowskiej Izby Rolniczej, która delegowała prelegenta, odbył się w Uściu Ruskiem a następnie w Łużnej kurs pszczelarski z pokazami w pasiece. J. Ciślaka w Uściu Ruskiem i J. Rzący w Łużnej. W obydwóch kursach wzięło udział przeszło 200 osób.

Sport

SKŁAD OLIMP. DRUŻYNY PIŁKI RĘCZNEJ został ostatecznie ustalony w następującej obsadzie: krakowianie — Szostak i Stok, oraz Pluciński i Miodoński (z Cracovi) warszawianie: Nowakowski i Gregołajtys, poznańczycy: Kasprzak, Różycki, Łój, Grzechowiak, Patrzykant. — Kierownikiem drużyny będzie M. Piotrowski, delegatami na międzynarodowy kongres koszykówki inż. Kuchar, na kongres siatkówki — R. Wirszyłło.

MIĘDZYNARODOWE PROJEKTY KRAKOWSKICH PIŁKARZY. K. O. Z. P. N. przygotował bogaty repertuar spotkań piłkarskich na jesień br.

W końcu listopada krakowska reprezentacja wyjeżdża do Niemiec na rewanżowy mecz z Berlinem.

Następnie przybędzie do Krakowa w terminie jeszcze nieustalonym reprezentacja amatorska Węgier, celem rozegrania rewanżowego spotkania.

W grudniu Kraków projektuje tournee po Jugosławji.

O WEJŚCIE DO LIGI. W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi Państwowej. Rozgrywki odbywać się będą w 4 grupach, a mianowicie:

W grupie 1-ej: Skoda (Warszawa), Brygada (Częstochowa), Unja Lublin i ŁTSG. (Łódź). — W grupie tej odbył się już jeden mecz, w którym Skoda zremisowała z ŁTSG. 1:1. **W drugiej grupie** grać będą: HCP. (Poznań), Gryf (Toruń) oraz mistrz Śląska. **W grupie trzeciej** Pogoń (Stryj), RKS. (Hajduki), Polonia (Przemyśl) i **Cracovia.**

Wreszcie w grupie czwartej: w pierwszej podgrupie Śmigły (Wilno) i mistrz okr. białostockiego (Warmia z Grajewa, lub WKS. z Grodna), w drugiej podgrupie — WKS. (Równe), i Kotwica (Pińsk). W dniu 26 lipca br. walczyć będzie Cracovia z Polonią z Przemyśla.

DRZEWKO OLIWNE NA STADJONIE OLIMPIJSKIM W BERLINIE. W tych dniach zasadzone zostanie na stadjonie olimpijskim w Berlinie drzewko oliwne dar prezydenta m. Aten. Drzewko sprowadzone zostało z gajów znajdujących się w pobliżu Olimpji.

Żyd okradał systematycznie katolika

Z Rzeszowa donoszą nam: Z początkiem r. 1936 w Rzeszowie przy ul. Zamkowej, otworzyła sobie sklep towarów mieszanych p. Stanisława Witko. Sklep ten cieszył się dość dużą frekwencją odbiorców, z czego wynika, że katolicy zaczynają popierać swoich, zwłaszcza, że obok sąsiadują dwa sklepy żydowskie. W kilka miesięcy później, stwierdziła właścicielka wraz z mężem, że nietylko nie mają dochodów, ale jest brak towarów i są długi. Zwróciwszy uwagę, stwierdzili, że nieznany sprawca dostaje się do sklepu prawie co noc i systematycznie okrada tak towary, jak i gotówkę pozostawioną w drobnej monecie i to częściowo, tak, aby nie zwrócić uwagi właścicielki. Po obserwacjach stwierdzono, że do sklepu dostaje się sprawca przez drzwi znajdujące się w magazynie sklepu, a które przytykały do mieszkania obok sąsiadującego, a zajmowanego przez żyda nazwiskiem Furman, z zawodu szklarza i mającego sklep ze szkłem, a mianowicie tenże od swego mieszkania, wyjmował tak zwany „filunek" i otworem w ten sposób zrobionym, wchodził do magazynu i sklepu, a następnie zabrawszy co mu w rękę popadło (przypuszczalnie miał i wspólnika, najprawdopodobniej w osobie swej żony) wychodził tym otworem, filunek na swe miejsce spowrotem wkładał, tak, że nie można było poznać, że tędy ktoś wchodził. Przez około 3 tygodnie, bądź sama właścicielka, mąż, bądź osoby trzecie przez nich proszone, nocowały w sklepie, chcąc przychwycić sprawcę na gorącym uczynku, jednak bez skutku, bo widocznie sprawca obserwował, że ktoś pozostaje w sklepie, w nocy czuwa i zawsze dostawał się wtedy, gdy w sklepie nie było nikogo a ostatni raz był z 7 na 8 lipca. Właścicielka doniosła o tem Policji Państwowej w Rzeszowie, która natychmiast przeprowadziła w mieszkaniu żyda Furmana rewizję, której wynik był nadzwyczajny, a mianowicie znaleziono stosy rozmaitych towarów jakoto, cukier, kawę, herbatę, migdały, pomadki, rozmaite kasze, masę tytoniu i pasierosów, jednem słowem co możliwem było do zabrania wartości około 1500 zł., a który to towar zabrano na trzy podwody, a ponadto wedle ściślejszego obliczenia przez właścicielkę, brak gotówki i towaru na około 2500 zł. i gdyby taki stan okradania trwał jeszcze około dwa miesiące, to ze sklepu katolickiego nie pozostałoby ani śladu, a w miejsce jego, powstałby sklep żydowski z towarem za pieniądze katolickie. Żyd chciał w ten sposób zniszczyć „goja" aby tenże nie mógł prowadzić interesu, zwłaszcza, że sam jako rzemieślnik i mający sklep ze szkłem, nie dopuszczał się kradzieży z konieczności, bo byt miał zapewniony. Podejrzany Furman, przyznał się do kradzieży zakwestjonowanych towarów i gotówki, został przyaresztowany i oddany do dyspozycji Pana Prokuratora.

W taki więc sposób żydzi dorabiają się majątków na „gojach" nie przebierając w środkach.

S. W.

B. sen. Loewenherz przyjął chrzest na 7 dni przed śmiercią

„Nowy Dziennik" donosi ze Lwowa: „Sfery żydowskie naszego miasta poruszone są nadal pogrzebem zmarłego nagle w Budapeszcie b. senatora dra Loewenherza. Gdy do Lwowa nadeszła wiadomość o zgonie senatora Loewenherza, poczęły tutejsze koła asymilatorskie czynić przygotowania do urządzenia mu manifestacyjnego pogrzebu, dr. Loewenherz bowiem do ostatniej chwili uważany był za Żyda kierunku asymilatorskiego. Toteż niemałe poruszenie wywołał fakt, że tego samego dnia w godzinach wieczornych ukazały się na murach miasta klepsydry ze znakiem krzyża.

Wielu twierdziło, że zaszła jakaś pomyłka, ale zaraz sprawa wyjaśniła się. Okazało się, że dr. Loewenherz przyjął chrzest na siedem dni przed zgonem.

Do dnia dzisiejszego figuruje on jednak w księgach kahalnych jako Żyd. Kahał lwowski miał nawet zwołać posiedzenie, na którem miano omówić sprawy związane z jego pogrzebem.

Tymczasem pogrzeb dra Loewenherza odbył się na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie magistrat lwowski wyznaczył mu specjalny grób".

Co się działo w Rembertowie

We wtorek w godzinach wieczornych w Rembertowie pod Warszawą doszło do zajść, w czasie których **zginął śp. Wład. Wierzbicki.** Według doniesień prasy zajścia miały przebieg następujący: Wskutek zrzucenia czapki przechodzącemu żydowi przez pracownika miejscowych zakładów pyrotechnicznych, żydzi podnieśli alarm, wobec czego policjant zaczął gonić uciekającego. Na trzykrotne ostrzeżenie uciekający się nie zatrzymał, wobec czego policjant wystrzelił z rewolweru i położył go trupem. Kiedy wiadomość o tem doszła do miasta, na dworcu i w mieście pobito żydów.

Ukazał się również w tej sprawie komunikat oficjalny nast. treści: Ulicą dworcową jechał wóz warszawskiej fabryki octu Erlicha, powożony przez dwóch żydów: Furmańskiego i Freisilberga. Żydowską furmankę zaczepiło kilku przechodniów, a jeden z nich, Stefan Tobiszewski, zerwał Furmańskiemu czapkę z głowy. Prośbie ostatniego o zwrot czapki, Tobiszewski odmówił i pobił drugiego furmana. Gdy wezwany posterunkowy Dwornikiewicz chciał odprowadzić Tobiszewskiego do posterunku policyjnego, zebrał się tłum, który starał się temu przeszkodzić. Wtedy Tobiszewski, korzystając z zamieszania, zbiegł. Posterunkowy starał się zatrzymać drugiego z awanturujących się, Bolesława Pisarzewskiego, jednak niejaki Władysław Wierzbicki uderzył kilkakrotnie posterunkowego trzymaną w ręku piłą, raniąc policjanta w głowę, lewą rękę i prawy bark. Mimo tego napadu policjant nie zrobił użytku z broni i ograniczył się do odebrania piły Wierzbickiemu, który zbiegł i ukrył się w lesie. Urządzono za nim pościg. Natknąwszy się na Wierzbickiego, wezwano go do zatrzymania, a gdy uciekający nie usłuchał wezwania, jeden z policjantów wymierzył do niego i strzelił, raniąc go w łopatkę.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć Wierzbickiego.

Tragiczna śmierć obserwatora.

Z przelatującego nad wsią Zarzeczany gm. Bielickiej samolotu 5 p. l. w Lidzie wypadł na łąkę starszy szeregowiec tego pułku Stan. Rybakowski, będący w drugiej kabinie samolotu jako obserwator. Rybakowski padając zarył się w ziemię na pół metra w głąb łąki, ponosząc śmierć na miejscu. Samolot prowadzony przez pilota wylądował na lotnisku w Lidzie i dopiero wtedy stwierdzono brak obserwatora.

Epidemja cholery nie grozi Aleksandrji

Dzięki zarządzeniom, wydanym przez władze sanitarne, zostało całkowicie usunięte niebezpieczeństwo cholery, jaka mogła wybuchnąć z powodu rozbicia przez pijanego marynarza szklanych naczyń zawierających kulturę bakteryj cholerycznych. Jak wiadomo, pijany marynarz, który dostał się do laboratorjum bakterjologicznego, częściowo zdemolował jego urządzenie. Wszystkich urzędników portowych oraz funkcjonarjuszy policji szczepiono przeciw cholerze. Osoby, które stykały się bezpośrednio z awanturniczym marynarzem lub które miały dostęp do laboratorjum, znajdują się pod obserwacją. Wiadomość o niebezpieczeństwie epidemji cholery wywołały wielkie wrażenie nietylko w Aleksandrji, ale i w Kairze.

—oo—

Niemiła przygoda emerytów z wywiadowcą policyjnym

Do Leżajska przybył na urlop wywiadowca PP. Jan Safianowski. Pewnego dnia udał się on do cukierni Edw. Grabarza, by przeglądnąć dzienniki. W cukierni przysiadło się do niego dwóch emerytów, Wojciech Żórawski i N. Skrzypiciel, którzy wzięli Safianowskiego za towarzysza niedoli. Emeryci poczęli skarżyć się na biedę, a następnie rozpoczęli dyskusję na temat myślenickiej wyprawy int. Dobosyńskiego oraz obecnych stosunków panujących w Polsce. Użyli oni przytem szereg drastycznych wyrażeń oraz głosili poglądy, które zdaniem wywiadowcy, kolidowały z kodeksem karnym, wobec czego doniósł on o tem władzy. Gadatliwi emeryci zostali aresztowani.

W imieniu Mussoliniego werbował żydów do Abisynji

W Warszawie na Nalewkach pojawił się tajemniczy osobnik w czarnej koszuli, mieniący się wysłannikiem Mussoliniego i werbujący żydów do kolonizacji Abisynji. Podawał się za Samuela Savatore, założył biuro przy ul. Zamenhofa i miał sekretarkę, rozmawiającą tylko po włosku. W zakonspirowanej placówce werbunkowej opowiadał interesantom, że Mussolini po zajęciu Abisynji duży kawał kraju przeznaczył na kolonizację dla żydów, pod gwarancją, że nie będą narażeni na nieprzyjemności ze strony Beduinów. Chodzi tylko o pozyskanie zamożnych kolonistów, którzyby z nakładem pieniędzy przystąpili do złotodajnych terenów, oddawanych w wieczystą dzierżawę na 99 lat.

Samuel Savatore namawiał także i bezrobocych do wyjazdu oraz wstępowania do żydowskiego legjonu w Abisynji. Podróż do Abisynji miała nastąpić na koszt własny emigranta do portu włoskiego, a stamtąd okrętami do Abisynji na koszt rządu włoskiego. — Amatorów na wyjazd było wielu i Samuel Savatore z sekretarką wydali sporo pokwitowań na wpłaty kosztów podróży. Gdy grupa osiągnęła poważną liczbę i zniecierpliwienie w oczekiwaniu podróży sięgało kulminacyjnego punktu okazało się, że zarówno „delegat Mussoliniego" jak i jego włoska sekretarka czmychnęli i poszukiwani są przez policję za oszustwa.

Nowy członek Akademji Francuskiej — katolikiem

Pisarz katolicki Joseph de Pesquidoux został wybrany członkiem Akademji Francuskiej po zmarłym historyku Jakóbie Bainville. Nowy akademik należy do „Stowarzyszenia Katolickich Pisarzy", jest autorem szeregu pięknych książek, zawierających opisy rodzajowe z życia Francji. (KAP).

Zamach na wicekróla Abisynji

Z Dżibuti i Kairo nadeszły wiadomości o zamachu na wicekróla Abisynji gen. Grazianiego. Zamachu miał dokonać pewien Abisyńczyk. Gen. Graziani miał według tych doniesień odnieść ciężkie rany. — Rzymskie koła oficjalne stwierdzają, że pogłoska ta nie jest uzasadniona. Nie otrzymały one z Abisynji wiadomości o rzekomym zamachu.

Stany Zjednoczone piją...

Ameryka była „sucha" przez 13 lat. Tak według obowiązujących praw, gdyż naogół picie tam wcale nieźle. Podamy obecnie dane, dotyczące rozwoju „alkoholizmu" po zniesieniu prohibicji. Piwa wypito w r. 1933 tylko **27 milj. beczek** (1 beczka liczy 117 litrów), w r. 1934 wypito więcej o **47 proc.**, a mianowicie 39.7 milj., zaś w r. 1935 — dalszy wzrost o **13 proc.** do 44.9 milj. beczek. Rok bieżący przedstawia się dla browarnictwa pomyślnie, gdyż według danych z pierwszych pięciu miesięcy, konsumcja zwiększyła się o **16 proc.** w stosunku do tego samego okresu czasu w r. 1935. Nie mniej do tej pory nie osiągnięto jeszcze stanu z r. 1914, kiedy to wypito **66.2 milj.** beczek. Wzrosła też konsumcja wina. W r. b. wypito wina więcej **o 50 proc.**, jak w r. ub. Zwiększyły się wskutek tego dochody państwa. Podatki płacone od napojów alkoholowych w r. podatkowym 1932/33 wyniosły **258.9 milj. dolarów**, w r. 1933/34 — **258.91 milj.**, w roku 1934/35 — **411.62 milj.** Rok podatkowy 1935/36 za pierwsze jedenaście miesięcy zakończono **455.33 milj. dolarów.**

Tydzień Społeczny Akademików w Kokoszycach

Podobnie jak w ubiegłym roku odbędzie się w czasie od 5 do 12 września br. w Kokoszycach (st. Wodzisław pow. Rybnik) II-gi Tydzień Społeczny akademików. Codziennie przed południem będą się odbywały wykłady teologiczne, a popołudniu — społeczne ze szczególnem uwzględnieniem stosunków śląskich. Każdy dzień rozpoczynać się będzie wspólną Mszą św. w kaplicy a kończyć wieczorem błogosławieństwem sakramentalnem i krótką nauką duchowną. Koszty uczestnictwa wynoszą 8 zł. — W wypadkach wyjątkowych udziela się zniżki. Uczestnikami Tygodnia mogą być akademicy śląscy wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Ponieważ liczba uczestników będzie ograniczona do 50, wskazane jest jaknajwcześniejsze zgłaszanie udziału, piśmiennie lub osobiście, najpóźniej do 15 sierpnia w Diec. Instytucie Akcji Katolickiej w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 20. (KAP).

—:000:—

Z kraju i ze świata.

ADWOKAT KAPŁANEM. W dn. 27 czerwca br. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze odprawił pierwszą Mszę św. ks. Władysław Skup z Warszawy. Ks. Skup liczy obecnie lat 50; był on adwokatem i posłem na Sejm; mając jednak powołanie do stanu duchownego, porzucił swój zawód i poświęcił się służbie Bożej. (KAP.)

STRASZNA ŚMIERĆ PASTUSZKA. 10-letni Tadeusz Kalarus w Chełmie (olkuskie) pasąc krowę, opasał się sznurem naokoło pasa. Podczas grzmotu krowa się przestraszyła i poczęła uciekać, wlokąc za sobą chłopca. — Wskutek pęknięcia czaszki, chłopiec zmarł.

REDAKTOR "WARTY" pisma antyżydowskiego, wychodzącego w Warszawie, Leon Miguła, został aresztowany. Miguła był swego czasu szoferem śp. marsz. Piłsudskiego.

SKAZANY PRZEMYTNIK. Inż. R. Fischer, członek Jungdeutsche został skazany przez Sąd w Gdyni na **6** miesięcy więzienia i **3** tys. zł. grzywny za usiłowane przemycenie zagranicę 510 zł.

30 HAKÓW RUNĘŁO NA GŁOWĘ w rzeźni w Chorzowie czeladnikowi Wiktorowi Jureczce. Jeden hak wbił mu się głęboko w głowę. W stanie b. ciężkim odwieziono go do szpitala.

25-CIOLECIE KATOLICKIEGO DZIENNIKA HISZPAŃSKIEGO „EL DEBATE".

W dn. 5 bm. katolicki dziennik w Hiszpanji „El Debate" obchodził 25-ciolecie swego istnienia. Jest to najwięszy i najbardziej poczytny dziennik w Hiszpanji. Wspaniały jego rozwój nastąpił głównie pod kierownictwem Angel Herrary, jednego z najwybitniejszych hiszpańskich działaczy katolickich, który piastował godność prezesa Akcji Katolickiej, a ostatnio poświęcił się stanowi duchownemu.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

NOWOMIANOWANY WICEWOJEWODA LWOWSKI, p. Tadeusz Chmielewski, dotychczasowy starosta w Drohobyczu, przybył we środę do Lwowa i objął urzędowanie. Starostą w Drohobyczu mianowany został p. Emil Wehrstein, dotychczasowy kierownik Oddziału bezpieczeństwa w Województwie lwowskiem.

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI BRYGADJERA CZESŁAWA MĄCZYŃSKIEGO, komendanta Obrony Lwowa w listopadzie 1918, odbyło się w Katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne. W nabożeństwie wzięli udział: prezydent miasta dr. Ostrowski, przedstawiciele wojskowości, delegaci Stowarzyszeń, liczna grupa b. obrońców Lwowa oraz publiczność, która tłumnie wypełniła mury świątyni. Po nabożeństwie udano się w pochodzie na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożono wspaniały wieniec.

ŻYDOWSKA JASKINIA GRY. W żydowskiej trzeciorzędnej kawiarni „Trocadero" przy ul. Legjonów przyłapała policja kilkanaście osób na grze hazardowej. Wśród przytrzymanych przeważają żydzi, a są między nimi osobniki z „ładną" przeszłością, notowane niejednokrotnie w kronikach kryminalnych. Miejmy nadzieję, że w ślad za tem pójdą dalsze rewizje, które może położą kres grom hazardowym, uprawianym na szeroką skalę w żydowskich kawiarniach.

ŻYDOWSKI HANDLARZ MORFINY. Władze policyjne aresztowały F. Rubina, żyda, który sprzedawał pokątnie morfinę, licząc swym „klientom" po 3 zł. za jeden zastrzyk.

———ooOoo———

NEKROLOGJA.

ZGON UCZONEGO. We Lwowie zmarł w 86-tym roku życia prof. dr. Placyd Dziwiński, wybitny matematyk, profesor zwyczajny i honorowy Politechniki. Lwowskiej, członek honorowy Towarz. Politechnicznego, autor licznych dzieł i podręczników naukowych.

—oOo—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek: Spowodu generalnej próby teatr nieczynny.

—— o-O-o ——

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Księżniczka czardasza".
ATLANTIC: „Piekło Chin" i „Żona dwóch mężów".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
UCIECHA: „Nasi chłopcy marynarze" i rewja.
GRAŻYNA: „Urojony świat".
KOPERNIK: „Czarownica" i „Złota dziewczyna".
MUZA: „Miłosne niespodzianki".
MIRAŻ: „Audjencja w Ischlu".
PAŁACE: „Ostatnia miłość".
PAN: „Morderca" oraz „kocha.. lubi.. szanuje..".
RAJ: „Rapsodja Bałtyku"..
ŚWIT: „Quo vadis".
STYLOWY: „Kaprys pięknej pani" i rewja.
TON: „Potępieniec".

——ooOoo——

Nowy pawilon „Targów Wschodnich"

We środę odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego pawilonu na terenie „Targów Wschodnich". Wyrazić musimy zdziwienie, że na tę uroczystość zaproszono przedstawicieli miejscowej prasy — nie wyłączając żydowskich, brukowych dzienniczków, — natomiast nie uważano za stosowne zaprosić przedstawicieli poważnych dzienników polskich i katolickich, mających we Lwowie swoje oddziały. Czyżby „Targom Wsch." zależało tak bardzo i wyłącznie na reklamie w żydowskich tylko pismach?

Nowe połączenie tramwajowe
dworca osobowego z Podgórzem

Celem połączenia Dworca osobowego z Podgórzem w późnych godzinach nocnych, Dyrekcja Krak. Kolei Elektrycznej uruchomiła tytułem próby wóz tramwajowy linji 5-tej, który wykonuje dodatkową turę według następującego rozkładu: **odjazd ze Salwatora o godz. 23.17, przyjazd do ul. Mogilskiej o godz. 23.37**, odjazd z ul. Mogilskiej o godz. 23.38, i przyjazd do Dworca osobowego o godz. 23.42. Ten wóz tramwajowy czeka na pasażerów pociągu przychodzącego z Warszawy o godz. 23.42, poczem odjeżdża od Dworca o godz. 23.47, przyjazd do Poczty Głównej o godz. 23.50, przyjazd do Bonarki o godz. 24.10, skąd wraca do remizy. W razie spóźnienia pociągu warszawskiego, wóz tramwajowy czeka przed Dworcem osobowym do 15 minut.

Demon hazardu w Krakowie

W chaosie różnych wydarzeń dnia nikt nie zwraca w Krakowie uwagi na jad hazardu zatruwający przeważnie umysły młodych ludzi. Kraków, duchowa stolica Polski, ulega w ostatnich czasach namowom... demona hazardu. I doprawdy wierzyć się nie chce, że krakowskie władze bezpieczeństwa i ładu publicznego zezwoliły na uprawianie jawnie, publicznie, hazardowej gry w kostki na błoniach, przy parku dr. Jordana, a nadto zezwoliły na umieszczenie w publicznych lokalach aparatów, poruszanych ręcznie przez grającego, atoli prawie zawsze z wynikiem dla niego ujemnym. Zwykły, pospolity hazard zyskał aprobatę tych władz, które czuwać powinny nad ściganiem i tępieniem wszelkiego hazardu. W kawiarniach krakowskich widzi się młodych ludzi, przegrywających w pocie czoła... po kilkadziesiąt złotych, na aparatach do gry, przez nikogo nie kontrolowanych, a obsługiwanych przez pomysłowych przedsiębiorców. Wszystko uchodzi dotąd bezkarnie, albowiem przedsiębiorcy ze swych sutych „dochodów" pewien procent przeznaczają na niektóre związki społeczne. W imię dobrej opinji naszego miasta należy wyżej opisane gry hazardowe z Krakowa wypędzić i pod żadnym warunkiem nie wolno zezwalać na dalsze demoralizowanie grą hazardową szerszej publiczności. Z ulic i lokali kawiarnianych Krakowa zniknąć muszą aparaty do gry hazardowej. Tego domaga się od władz opinja publiczna, zaniepokojona obecnem, jawnem uprawianiem hazardu. Niewątpliwie krakowskie władze bezpieczeństwa publicznego wydadzą natychmiast w tej sprawie właściwe zarządzenie.

Napad na profesora Uniw. Jagiel. na Plantach

Przed kilku dniami na przechodzącego w porze wieczornej Plantami, w pobliżu Wawelu, **prof. U. J. dr. St. Kota napadło kilku osobników, którzy wyrwali prof. Kotowi zegarek z platynowym łańcuszkiem, wartości około 300 zł.** W czasie dochodzeń policja aresztowała pod zarzutem tego napadu **Juljusza Jamroza**, lat 23, pomocnika drukarskiego, **Mieczysława Starka**, lat 18, pomocnika fryzjerskiego i **Emila Saganiuka**, lat 21, pomocnika elektromonterskiego. Zegarek odebrano i oddano poszkodowanemu.

Niezwykła motywacja wyroku
w sprawie zajść marcowych w Zawoi

W marcu b. r. na targu w Zawoi chłopi przeprowadzili bojkot żydowskich kramarzy, który nie obył się bez zajść. W związku z tem w stan oskarżenia postawionych zostało **7 osób. Fr. Capek, Hilary Ficek i Juljan Czarny** ze Skawiny, oraz **Michał Stanaszek skazani zostali na kary od 3 miesięcy aresztu do 1 roku więzienia za to, że od początku roku 1936 do 10 marca, to znaczy do dnia zajść nawoływali publicznie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego do czynnych wystąpień przeciw żydom i policji.** Następnie Sąd wadowicki skazał **Klemensa Mentela na 3 miesiące aresztu, Stefana Ścierczaka na 7 miesięcy więzienia i Otylję Mazurową na 8 miesięcy więzienia, za nawoływanie do stawienia oporu policji oraz zelżenia i znieważenie jej funkcjonarjuszy. Sensacyjnie brzmiały motywy tego wyroku, wydanego przez sędziego Rogoża.** Powiedziano w nich, że odnośnie do Capka, Ficka, Czarnego i Stanaszka przewód sądowy nie dostarczył dowodów, by nawoływali do bicia żydów, jednak oskarżeni ci **„tyle mówili stale i przy każdej sposobności o żydach i unikaniu ich bicia, aż wywołali wręcz odmienne nastroje..."**

Sprawę oskarżonych rozpatrywał sędzia Podobiński **w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie.** Po przemówieniach prok. **Frączkiewicza i obrońców Pozowskiego, Stuhra i Lichorowicza Sąd uniewinnił osk. Capka, Ficka, Czarnego i Stanaszka**, a kary wymierzone innym oskarżonym zatwierdził.

Młynówka opuściła łożysko
którem płynęła 600 lat

We czwartek, o godz. 10.15 odbyło się **wpuszczanie Młynówki Królewskiej prowizorycznem ujściem do kolektora, znajdującego się opodal kolonji "Modrzejówka".** Kolektorem tym Młynówka płynie obecnie Al. Słowackiego, Mickiewicza i Krasińskiego i dalej lewobrzeżnym kolektorem wpada do Wisły. **Równocześnie Miejskie Wodociągi przystąpiły do zasypywania w obrębie starego Krakowa koryta, którem Młynówka płynęła od r. 1286.** Obecnie zatem na ul. Łobzowskiej i Garbarskiej, gdzie przez podwórce licznych realności przebiegła Młynówka, oraz między realnościami położonemi na przestrzeni ul. Rajskiej i Krupniczej zasypane zostanie stare koryto, a uzyskane w ten sposób tereny będą mogły być wykupione od miasta i zużytkowane przez właścicieli, niejednokrotnie dla celów rozbudowy realności.

Ostatecznego ukończenia pierwszego etapu robót przy Młynówce Król. oczekiwać należy za kilka tygodni. Wówczas bowiem **sfinalizowane zostaną prace przy budowie komory turbinowej i osadnika, prowadzone u zbiegu Al. Słowackiego i ul. Łobzowskiej. Dzięki temu woda Młynówki po konieczmem spiętrzeniu będzie rozprowadzona i zużytkowana dla celów asenizacyjnych i in. Obecnie jednak specjalne zasuwy umożliwiają spożytkowanie jej dla płukania sieci kanałowej na obszarze położonym między Młynówką, Rudawą i Aleją 3 Wieszczy.**

Ważny fakt ujęcia Młynówki Król. i skierowania jej z koryta, którem biegła przez ponad 6 wieków do nowego kolektora wpisany został do księgi robót Wodociągów i Kanalizacji Miejskich. — Pod protokołem złożyli podpisy **wicedyr. inż. Tokarski, naczelnik inż. Fieszer, kierownik budowy st. inspektor Oleś i in.**

———ooOoo———

Kocia plaga w Krakowie

Piszą nam z miasta: W ostatnim czasie zarówno w Krakowie jak i szeregu bliższych i dalszych miejscowości Krakowa zauważyć się daje duża ilość zdziczałych bezpańskich kotów, które ogromnie niszczą po polach i ogrodach pożyteczne ptactwo śpiewające. Również po polach niszczą kuropatwy i młode zające. Wytępieniem tej plagi poza Krakowem zajmą się niewątpliwie sfery myśliwskie. Koniecznem jest jednak zajęcie się tą sprawą przez Zarząd Ogrodów Miejskich. Ogromne szkody w ptactwie ogrodowem powodują koty żywiące się ptactwem na plantach i w parkach krakowskich, w których już wogóle b. rzadko spotykamy okazy ptaków śpiewających. Plaga kocia **nie mówiąc już o parkach dr. Jordana i Krakowskim** nie omija również Ogrodu botanicznego, gdzie można obserwować włóczące się koty w dzień oraz cmentarz rakowicki od strony Prądnika Czerwonego. Zarząd Ogrodów Miejskich znajdzie niewątpliwie odpowiednie środki, aby ptactwo w ogrodach miejskich stanowiących prawdziwą ozdobę Krakowa — uchronić przed doszczętnem zniszczeniem.

Ostrzeżenie przed oszustami

Nieznani osobnicy podający się za inkasentów T. U. M. nachodzą instytucje publiczne i osoby prywatne, i usiłują wyłudzić od nich datki rzekomo na cele humanitarne, a między innemi na **nieistniejący przy T. U. M. Oddział Towarzystwa Przeciwgruźliczego.** Zarząd Towarzystwa Urzędników Miejskich przestrzega tą drogą przed oszustami, których w razie **zgłoszenia się należy oddać w ręce policji.**

Kronika krakowska.

17. Piątek. Św. Aleksego.
18. Sobota. Bł. Szymona z Lipnicy.
19. Niedziela. Św. Wincentego a Paulo.

——OOoOO——

NADBURMISTRZ HALLE W KRAKOWIE. W czwartek przybył do Krakowa i złożył wizytę na Ratuszu wiceprezydentowi dr. Klimeckiemu nadburmistrz miasta Halle dr. Weidemann przewodniczący Niemieckiego Zw. Gmin.

URLOP NACZELNIKA WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO. Nadkomisarz Pollak, nacz. wydziału śledczego, rozpoczął urlop. Zastępuje go kom. Cygan.

LOTEM STRZAŁY — Z KRAKOWA DO RABKI. W niedzielę 19 b. m. wyruszy wycieczka wagonem motorowym „Lux-Torpedą" z Krakowa do Rabki Zdroju. Odjazd z Krakowa o godz. 7.10, przyjazd do Rabki godz. 9.19. Odjazd z Rabki Zdroju o godz. 20.37, przyjazd do Krakowa o godz. 22.46. Cena przejazdu tam i spowrotem 9.00 zł.

POCIĄG POPULARNY DO GDYNI ODWOŁANY. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia, że zapowiedziany na dzień od 18 do 22 bm. pociąg popularny z Krakowa do Gdyni, spowodu słabego zainteresowania, uruchomiony nie będzie.

GDY ROWERZYSTA ZBOCZY DO ROWU... Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Barską do Wincentego Miętki, lat 26, tarasiarza zam. w Bencharce, pow. Wadowice, który jadąc na rowerze zjechał do rowu, wskutek czego doznał wstrząsu mózgu i obrażeń na twarzy, piersiach i rękach. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala Ubezp. Społ.

CHCIAŁ OKRAŚĆ LAUREATA NAGRODY KRAKOWA. Policja zatrzymała w Rynku Gł. Łaptasia Aleksandra, lat 18, lakiernika, zamieszkałego przy ul. Lwowskiej L. 12, jako sprawcę usiłowanej kradzieży wiecznego pióra na szkodę Jana Wiktora, laureata krakowskiej nagrody literackiej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STOWARZYSZENIE PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO w Krakowie, ul. Warszawska 6 zaprasza swoich członków czynnych i wspierających na uroczystość św. Wincentego a Paulo w kościele SS. Miłosierdzia, ul. Warszawska 8 w dniu 19 b. m. o godz. 8 rano.

—— o-o-o ——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

ŚWIT: „Papua".
WANDA: „Szyfr 77.".
APOLL: „Złota dziewczyna".
SZTUKA: Ludzie z tunelu.
PROMIEŃ: „Amfitrjon", „Dla ciebie tańczę".
UCIECHA: „Adieu" i „Bunt zwierząt".
STELLA: „Zamarłe echo" (film polski).
ADRIA: „Ostatni sygnał", "Nie oddam dziecka".
BAGATELA: „I cóż dalej szary człowieku.". Na scenie rewja pt. "Wesołe lato".
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie" — i „Zły król" (komedja).
DOM ŻOŁNIERZA. Od 13—19 bm.: „Wiktor czy Wiktorja".

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Rozkoszna dziewczyna".
Sobota: „Trochę słońca dla Renaty".
Niedziela: „Krakowiacy i górale".

——O-O-O——

Strajk, wktórym bierze udział 3 osoby

W mleczarni Chajmowiczowej, przy placu Wolnica 7 w Krakowie, wybuchł strajk okupacyjny całego personelu, składającego się... **z trzech osób.** Strakujący domagają się cofnięcia wypowiedzenia, które otrzymał jeden z trzech pracowników, oraz podwyżki płac.

Pozatem wybuchł **strajk 100 parkieciarzy, zajmujących się układaniem posadzek w nowych domach.** Zlikwidowano strajk w warsztacie ślusarskim Chomika.

Polska na trzeciem miejscu od końca pod względem ilości lekarzy

W francuskiem czasopiśmie „L'Europe Medicale" znajdujemy dane statystyczne, dotyczące ilości lekarzy w poszczególnych państwach europejskich. Na pierwszem miejscu stoi **Austrja**: 1 lekarz wypada na 837 mieszkańców, następna Hiszpanja 1000. Norwegja 1067, Grecja 1166. Włochy 1218, Szwajcarja 1231, Węgry 1290. Anglja 1308. Niemcy 1344, **Danja** — 1469, Holandja 1543, Francja 1596, Czechosłowacja 1666. Finlandja 1760; Rosja 2118, Portugalja 2333, Belgja 2341, Szwecja 2744, Rumunja 2879, Bułgarja 3059; **Polska 3332**, Jugosławja 3560, i wkońcu Albanja 3.800. Dla Paryża, Berlina, i Londynu cyfry te wynoszą **630**, 700, i 995.

J. F. PREUSSNER. 18

Płonący szlak.

(Powieść)

Pociąg pędził coraz szybciej. Przelatywał przez głuche wioski, puste, jakby wymarłe stacyjki, grzmiał wśród tunelów, rozbijał ciszę ośnieżonych pól i ciemnych lasów: rwał niepowstrzymanie naprzód.

Długi, pullmanowski wagon chwiał się usypiająco. Do taktu chwiała się główka dziewczyny. Gdy na zakręcie wagon położył się na boku, jak łódź na wietrze. głowa Jolanty opadła całkiem nisko. dopóki nie wsparła się na ramieniu towarzysza. I tak już pozostała.

Stefan siedział cichy. wewnętrznie rozproszony. Tylko pierwsze zetknięcie stało się, przejmującą, zgoła niemożebną do odparcia. rozkoszą. Ale wzburzenie minęło, rozpłynęło się w chaosie pochodnych uczuć. Począł myśleć o minionym dniu, o dziwnych przeżyciach, o Gryce'm, Piotrze, myśli były jednak oporne, nieskładne. Gdy dziewczyna poruszyla się, pierzchnęły, jak senne mary. Nie wiedział, jak to się stało. że objął ją ramieniem.

Gdzieś za cienką ścianką przedziału szemrała cicha rozmowa, za oknami szumiał wiatr, ale wewnątrz. tu w przedziale, cisza snuła usypiającą sieć. Stefan usiłował bronić się przed opadającem go znużeniem. Wszystko nadaremno. Cisza stawała się coraz bardziej rozlewna i wszechobecna. W pewnej chwili pogrążył się w niej. jak w przepaści bez dna.

ZŁY UŚMIECH

Obudził się nagle. Są ludzie, którzy powracają do rzeczywistości poprzez cały szereg stanów pośrednich, którzy odzyskują świadomość etapami. niejako na raty. Stefan Klonowski należał do kategorji ludzi, których zmysły są odrazu zdolne do rejestrowania, a umysł do poznania.

Wewnątrz wagonu panował ociężały, niemal namacalny, mrok. Mrok i cisza. Nawet dźwięki dolatujące gdzieś z przestrzeni nie potrafiły ciszy tej wypełnić. Pociąg stał.

Stefan siedział nieporuszony. przepełniony gorącym rytmem pędzącej krwi, rozproszony wewnętrznie, uczuciem bezmiernej samotności. Nawet nie próbował wyciągnąć ramienia. Dziewczyny nie było w przedziale, chociaż czuł na swoim ramieniu ślad nacisku, tak, jakby główka dziewczyny jeszcze tam przed chwilą spoczywała.

Wokół jednak panowała cisza, mrok i pustka. Pamiętał doskonale, że zasypiając pozostawił światło świecące się, pociąg dudnił po niekończącym się szlaku. Ile czasu upłynęło od tej chwili?

Pociąg ruszył nagle, bez żadnego, uprzedniego sygnału. W którymś wagonie trzasnęły drzwi. Na opuszczonych roletach zatańczyły tyraljery światełek. Pociąg opuszczał stację, nabierając pędu coraz szybszego.

Stefan spojrzał na żarzący się na przegubie zegarek. Dochodziła dwunasta. Znaczyło to innemi słowy, że pociąg minął teraz Skierniewice. Jeszcze raz zatrzyma się w Koluszkach. Później...

Stefan wyjął papierośnicę, wytrząsnął papierosa i zapalił zapałkę. Ale nie zapalił papierosa. Nietylko dziewczyny nie było. Znikł futrzany płaszczyk, kapelusik, który leżał na siatce. znikły rękawiczki. Zapałka dopaliła się i Stefan z okrzykiem zerwał się na równe nogi. Odruchowo jego dłoń spoczęła na piersiach. Portfel był, ale paczka, którą przechowywał na dnie zapasowej kieszeni. znikła.

Przez kilka chwil stał wyprostowany, naprężony wewnętrznie. Stał, jak skamieniały.

Pociąg wybiegł przed jakąś stacyjkę i dudnił teraz, rozbijając ciszę stukrotnem echem. Charakterystyczny łoskot. nakładające się zbieżnemi falami łomotanie mijających się pociągów, zbiegło się do natężenia niemal bolesnego.

Stefan poszukał kontaktu i zapalił światło. Jeszcze raz spojrzał na miejsce, gdzie przedtem wisiał płaszcz Jolanty. Nie było jej i tak ciężko zdobytej paczki.. Wysiadła w Skierniewicach? To było pewne. A Gryce?

Począł uśmiechać się, dziwnym. roztargnionym śmiechem. Poraz drugi został oszukany przez kobietę. Poraz drugi i ostatni. Wszystko jedno, kim była! Agentka wywiadu. złodziejką. wspólniczką Gryce'a i jego szajki! Za swój czyn zapłaci.

Zgasił światło w przedziale i uchylił drzwi prowadzące na korytarz wagonu. I tutaj panowały ciemności. Jedna mała żarówka. rzucała gnuśne liljowe światło. Stefan podszedł do wyłącznika i przekręcił go. Uczyniło się zupełnie ciemno. Posunął się w kierunku przedziału zajmowanego przez Gryce'a i Bonne'a. Był już spokojny. Nie posiadał żadnego. określonego zgóry planu. przecież postępował dokładnie tak, jak powinien. Nie odsunął drzwi odrazu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jan Kołodziej
Komornik Sądu grodzkiego
w Niepołomicach.
Dnia 10 lipca 1936 r.
Km 101/36.

Sprawa: Bank Ludowy Sp. z nieogr. odp. c/a Anna z Czumów Fiemowa i tow.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach Jan Kołodziej, mający kancelarję w Niepołomicach Nr 22, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 27 sierpnia 1936 roku o godz. 9.30** w Sądzie grodzkim w Niepołomicach w sali Nr. 11, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników: 1) Anny z Czumów Fiemowej imieniem własnej i jako matka i op. małol. synów Władysława, Kazimierza, Ignacego i Stanisława Fiemów, 2) Marjana Fiemy syna Władysława — wszystkich w Niepołomicach — Jazy, nieruchomości:

1) lwh. 149 ks. gr. gm. kat. Niepołomice, składającej się z parc. bud. lkat. 511 i 512, pgr. lkat. 1003 (pastwisko), lkat. 1004/1, lkat. 1008 (staw), lkat. 1010 (rola), lkat. 1011/1 (pastwisko), lkat. 1012 (ogród), lkat. 1014 (pastwisko), lkat. 1015 (rola), lkat. 1016 (rola), lkat. 1007/2 (pastwisko), razem wszystkie parcele tworzą jedną całość o powierzchni 2 h 11 a 22 m², czyli 4 morgi 1.307 s². Grunt tej realności jest urodzajny, stanowi równinę. Realność powyższa oszacowana została na kwotę 6.165 zł. 60 gr. Cena wywołania wynosi zatem 4.624 zł. 20 gr.

2) Nieruchomości real. obj. lwh. 2951 ks. gr. gm. kat. Niepołomice, składającej się z parcel: lkat. 1222 (moczar), lkat. 1223 (rola), lkat. 1224/1 (łąka), lkat. 1224/2 (rola), razem tworzą powierzchnię 86 a 93 m², czyli 1 mórg 817 s². Parcele powyższe tworzą w większej części łąkę. Realność powyższa oszacowana została na kwotę 1.933 zł. 60 gr. Cena wywołania wynosi zatem 1 450 zł. 20 gr.

3) Nieruchomości real. obj. lwh. 2631 ks. gr. gm. kat. Niepołomice, składającej się z następujących parcel: lkat. 1817 (łąka), lkat. 1818 (łąka), lkat. 1819 (rola), lkat. 1820 (rola), lkat. 1821 (rola), lkat. 1821/2 (łąka), razem tworzą powierzchnię 2 h 16 a 71 m². — Połowa zaś tej realności, która stanowi własność dłużników tworzy powierzchnię 1 ha 8 a 36 m², czyli 1 mórg 1.412 s². — Połowa real. lwh. 2631 gm. Niepołomice, oszacowana została na kwotę 1.506 zł. 25 gr. — Cena wywołania wynosi zatem 1.129 zł. 68 gr.

4) Nieruchomości real. obj. lwh. 1870 ks. gr. gm. kat. Niepołomice. składającej się z następujących parcel: lkat. 1822 (rola), lkat. 1823 (łąka), lkat. 1824 (rola), razem tworzą powierzchnię 69 a 99 m². — 10/32 części tejże real. obj. lwh. 1870 ks. gr. gm. kat. Niepołomice, które stanowią własność dłużników tworzą powierzchnię 608 s². — Te 10/32 części real. lwh. 1870 gm. Niepołomice oszacowane zostały na kwotę 425 zł. — Cena wywołania wynosi zatem 318 zł. 75 gr.

5) Nieruchomości real. obj. lwh. 2577 ks. gr. gm. kat. Niepołomice, składającej się z kilku parcel, które stanowią trzy odrębne części, pod względem całości, uprawy, miejsca ich położenia, wobec czego podaje się zosobna parcele stanowiące poszczególne części tej realności, oraz ich powierzchnie.

5 a) Realność obj. lwh. 2577 ks. gr. gm. kat. Niepołomice. składa się z parceli lkat. 2331 (rola), o pow. 56 a. czyli 1.557 s². — Parcela ta leży w Niepołomicach obok szosy prowadzącej do Podłęża. — Grunt nadaje się pod budowę, stanowi równinę.

5 b) Następne parcele real. obj. lwh. 2577 ks. gr. gm. kat. Niepołomice, składające się z parcel lkat. 1732 (rola), lkat. 1733/2 (rola), lkat. 1734 (rola), lkat. 1735/2 (łąka), tworzą razem jedną całość i stanowią łączną powierzchnię 66 a 35 m². czyli 1 mórg 224 s².

5 c) Trzecią odrębną część real. obj. lwh. 2577 ks. gr. gm. kat. Niepołomice stanowią parcele: lkat. 81 (pastwisko). lkat. 84 (łąka), lkat. 83 (rola), razem tworzą powierzchnię 1 h 66 a 75 m², czyli 2 morgi 1.436 s². — Na parceli lkat. 84 i części 83 real. obj. lwh. 2577 ks. gr. gm. kat. Niepołomice, po stronie wschodniej tych parcel, tuż przy drodze z Niepołomic do stacji Niepołomice. stoi dom murowany, z cegły wybudowany. kryty dachówką paloną, długości 16 m, szerokości 9 m, wysokości 2 m 70 cm, mieści pod swym dachem kuźnię o powierzchni 52 m², kuchnię i pokój. zaś od strony wschodniej jedna izba jest niewykończona, w stanie surowym.

Mieszkanie jest zamieszkałe, wykończone. — W kuchni znajduje się piec kuchenny. zaś w pokoju pieca niema. W oddaleniu około 12 m od domu. stoi stodoła i stajnia, zbudowana z drzewa ciosanego, stajnia i stodoła tworzą jedną całość o długości 10 m 50 cm, szerokości 7 m, wysokości 3 m 50 cm. Między stodołą a domem mieszkalnym, po stronie zachodniej stoi dom gospodarczy, murowany, z cegły, kryty papą o wymiarach: długi 6,50 m, szeroki 5.50 m, wysoki 2.50 m. W oddaleniu o 5 m od domu znajduje się studnia betonowa. składająca się z 12 betonów bez przykrycia. Koło domu znajduje się klozet. zbudowany z desek, kryty papą.

Realność obj. lwh. 2577 ks. gr. gm. kat. Niepołomice wraz z przynależnościami. oszacowana została na kwotę 12.487 zł. 90 gr. Cena wywołania wynosi zatem 9.365 zł. 94 gr.

Nieruchomości wyżej wymienione mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Niepołomicach.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do real. obj. lwh. 149 gm. Niepołomice w wysokości 616 zł 56 gr. odnośnie do real. obj. lwh. 2951 gm. Niepołomice. w wysokości 193 zł. 36 gr., odnośnie do ½ części real. obj. lwh. 2631 gm. Niepołomice, w wysokości 150 zł. 62 gr., odnośnie do 10/32 części real. obj. lwh. 1870 gm. Niepołomice w wysokości 42 zł. 50 gr., odnośnie do real. obj. lwh 2577 gm. Niepołomice wraz przynależnościami w wysokości 1.248 zł. 79 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publiczuem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni pwszednie od godziny 8-ej do 18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Niepołomicach (Zamek Królewski) na 3 tygodnie przed licytacją. wcześniej zaś w koncelarji Komornika Sądu grodzkiego w Niepołomicach.

Dnia 10 lipca 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach
Jan Kołodziej.

Uprawne pola Ameryki zamienione w pustynię



Katastrofalne upały w Stanach Zjednoczonych, pochłaniające setki ofiar w ludziach, wyrządziły też nieobliczalne szkody w gospodarce rolnej Ameryki. Posucha zniszczyła w kilku stanach pola uprawne oraz łąki, po których błąka się spragnione i zgłodniałe bydło nie znajdując pokarmu.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.